



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 1682

DERSON

PRACA ^I POKÓJ

DROGA ŚWIATA PRACY DO POKOJU

SŁOWO WSTĘPNE
AUGUSTA ZALESKIEGO

1936

WARSZAWA — F. HOESICK

DROGA ŚWIATA PRACY
DO POKOJU



1682

leg. 1353

ARTUR HENDERSON

B. MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH W. BRYTANJI

B. PRZEWODNICZĄCY MIĘDZYNAROD. KONF. ROZBROJ.

DROGA ŚWIATA PRACY DO POKOJU

SŁOWO WSTĘPNE
AUGUSTA ZALESKIEGO

WARSZAWA — 1936
NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

Przekład autoryzowany
S. W.

Drukarnia: Józef Zielony, Warszawa, Grzybowska 43

SŁOWO WSTĘPNE

Partja Pracy w Anglii podjęła cały szereg myślamnictw, mających na celu sprecyzowanie i ujęcie w krótkie, popularne formy swego programu politycznego.

Jedną z seryj tych prac jest niniejsze dzieło p. Artura Hendersona, ujmujące w zwięzłej i jasnej formie program polityki zagranicznej socjalistów angielskich. Nikt nie jest lepiej kwalifikowany do autorytatywnego zabierania głosu w tej kwestji, niż p. Henderson. Urodzony w r. 1863 pracuje jako robotnik w Newcastle, ale równocześnie, jak wielu współczesnych mu bojowników socjalizmu w Anglii, bierze żywy udział w życiu politycznem. Z początku koncentruje swe wysiłki w samorządzie lokalnym, następnie jednak przechodzi na szerszą arenę parlamentarną.

Obrany po raz pierwszy posłem w r. 1895 od r. 1903 bez przerwy zasiada w Izbie Gmin. Zaimuje odpowiedzialne stanowisko sekretarza Partji, a w latach 1908—10 i 1914—17 jest jej Preze-

sem. W czasie Wielkiej Wojny Henderson roste-
puje do rządu, jako Minister Oświecenia, a na-
stępnie minister bez teki. W pierwszym rządzie
Partji Pracy zostaje Ministrem Spraw Wewnętrz-
nych, a w drugim — Ministrem Spraw Zagra-
nicznych.

Wreszcie w r. 1932 obejmuje przewodnictwo
Konferencji Rozbrojeniowej.

Trudno więc wyobrazić sobie, aby ktoś mógł
z większym autorytetem przemawiać w imieniu
Socjalizmu Angielskiego, niż Henderson. Stron-
nictwo jego jest znaczną potęgą polityczną w jed-
nem z najmniejszych mocarstw świata. To też zna-
jomość programu polityki tego stronnictwa jest
rzeczą konieczną dla każdego, kto chce poważnie
zajmować się sprawami międzynarodowymi.

Zwięzłe i jasno napisana książka daje nam wy-
tyczne, jakimi kierować się będzie Partja Pracy
po dojściu do władzy, i które bez wątpienia sta-
rać się będzie wprowadzić w życie, o ile będzie
miała wolną rękę na wewnątrz i na zewnątrz.
Wiemy z praktyki, iż najpiękniej skonstruowane
programy nie zawsze dają wprowadzić się w ży-
cie. Jednak o programie labourzystów angielskich
takim, jak przedstawił go p. Henderson, powie-
dzieć musimy, iż traktowany on jest z wielką do-
zą realizmu i choć może nie da się urzeczywistnić

SŁOWO WSTĘPNE

w całości, to niemniej liczyć się z nim należy, jako z ideałem, do którego dążyć będzie Socjalizm angielski.

Dobrze jest znać go zamczasu i dziś już roziać pod umagę.

August Zaleski.

Wrzesień, 1935.

PRZEDMOWA AUTORA

„Droga świata pracy do pokoju“ jest przede wszystkim poważną próbą zwięzłej i jasnej interpretacji oficjalnej polityki zorganizowanego zawodowo i politycznie świata pracy w dziedzinie spraw zagranicznych, a nie wyrazem osobistych poglądów autora.

Zasady zagranicznej polityki świata pracy nie uległy zmianie od czasów wojny; wytrzymały próbę czasu i okazały się zarówno słuszne jak i płodne. Lecz zasady te wysuwano i przystosowywano w odstępach czasu, w miarę rozwoju i zmian w sytuacji światowej. Dwa poważne względy przemawiają za celowością ponownego stwierdzenia w obecnej sytuacji zasad robotniczej polityki zagranicznej, a zwłaszcza stosunku do wojny i pokoju: (1) powaga sytuacji międzynarodowej i szerzące się coraz bardziej pogłoski o wojnie, i (2) fakt, że Partja Pracy jest oficjalną opozycją i niewątpliwą alternatywą Rządu kraju i ma nadzieję zdobyć wkrótce większość, by z jej pomocą kierować losami narodu.

Ponadto świat pracy wierzy, że żadna dziedzi-

na odpowiedzialności za dzieje narodu nie wymaga jaśniejszego rozumienia, większej troski i baczniejszej uwagi, niż rozległe pole stosunków międzynarodowych.

„Droga świata pracy do pokoju“ stwierdza problemat i określa metody, konstruktywne i pozytywne, przy pomocy których Rząd Partji Pracy, zdobywszy większość, będzie dążył do osiągnięcia stałego pokoju.

A. H.

I

SYTUACJA ŚWIATOWA

R o z d z i a ł I

ZMIENIAJĄCY SIĘ ŚWIAT — ZMIANY GOSPODARCZE

Ogrom i zawilość zadań, które muszą być podjęte, jeżeli mamy szczęśliwie przebyć „drogę świata pracy do pokoju,” można tem łatwiej ocenić z przeglądu sytuacji światowej w okresie wojennym.

Nie można zaprzeczyć, że dwa ostatnie dziesiątki lat były świadkami doniosłych zmian w stosunkach międzynarodowych. W tym krótkim okresie czasu społeczność międzynarodowa została wstrząśnięta u swych podstaw, a zmiany zaszły były tak radykalne, że równały się prawie rewolucji. Przeobrażenia pojęć i światopoglądu były tak istotne, że stajemy obecnie wobec potrzeby nowych norm, nowych sprawdzianów i nowych celów. Rozwija się poczucie międzynarodowe — powoli być może — ale międzynarodowa społeczność narodu wyłoniła się już z przedwojennej anarchji i chaosu. Współzależność narodów jest faktem. Rządy i narody zaczynają

zdawać sobie sprawę, że ich stosunki z innemi narodami są tak ciągle, tak rozgałęzione, tak żywotne, że różnorodne wspólne sprawy o charakterze zasadniczym mogą być skutecznie popierane i podtrzymywane jedynie przez zjednoczoną wspólną akcję.

Ktoś puścił niedawno w obieg okropne zdanie, że od r. 1931 świat przeszedł z okresu powojennego w nowy okres przedwojenny. W istocie, biorąc rzecz powierzchownie, świat zdaje się powracać do czasów z przed wojny: mamy nowy wyścig zbrojeń, obawa przed wojną znowu zatrzuwa życie publiczne, wojujący nacjonalizm odżył niosąc zemstę, powraca wiara, że drogą do zdobycia pokoju jest gotowość do wojny i błędzenie poomacku na drodze dawnej polityki równowagi sił, zbrojne odosobnienie lub rywalizujące przymierza.

Lecz bliższy rzut oka przekonywa nas, że świat znajduje się nietylko w okresie reakcji, ale również i przedewszystkiem w okresie przejściowym. Zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym, świat, czy to na szczęście, czy na nieszczęście, ale niewątpliwie i nieodwołalnie, różni się głęboko od świata roku 1914 i szybko staje się jeszcze bardziej od niego różnym.

Okres powojenny był świadkiem zastoju gospodarczego na tak wielką skalę i tak przewle-

kłego, jakiego nie było jeszcze nigdy na świecie. Pośród katastrofalnych konsekwencji tak doniosłego kryzysu ekonomicznego nie widzimy gdzieś bądź pozytywnej polityki, któraby kierowała akcją przeważającej większości rządów na świecie. W dawnych wiekach ludzkość ubożała na skutek klęski zarazy, głodu i wojny, lecz my żyjemy w epoce obfitości i nie można powiedzieć, że świat cierpi z powodu swego ubóstwa. Przemysł i rolnictwo wyposażone są obecnie do produkcji na skalę dotychczas nieznaną, a zasoby dzisiejszego transportu mogą sprostać szybkiemu podziałowi większej ilości dóbr materialnych, o ileby tylko znalazły się środki pokrycia zapotrzebowań spożywców. A jednak, fakt ten nie zaczął być jeszcze rozumiany przez ludzi, będących u władzy — albo, jeżeli jest rozumiany, to nie mają oni koniecznej odwagi ujęcia tego problemu z punktu widzenia wzrastającego spożycia. Polityka, która dotychczas była panującą, to polityka ograniczania produkcji, i zwiększania i rozwijania organizacyj monopolistycznych, karteli i trustów narodowych. Cały system gospodarczy świata oddawany jest w ten sposób we władzę coraz potężniejszych „porozumień.” Pod naciskiem prywatnych interesów stawia się przeszkody handlowi międzynarodowemu i przedsięwzięcie się środki, mające na celu

„ochronę“ rynków, środki, które prowadzą do ograniczenia spożycia. Przy obecnym kursie polityki, rozmiar i wartość handlu międzynarodowego zmniejszały się stale, a zarówno gospodarczy jak i polityczny nacjonalizm wzmógł się niebezpiecznie. Byliśmy świadkami katastrofalnego spadku cen, upadku systemu waluty złotej, nieopłacającej się i bezplanowej produkcji i niekontrolowanej racjonalizacji przemysłu, tamowania handlu, zaniku kredytu międzynarodowego, upadku zaufania — który objął wszelkiego rodzaju producentów i lokaty kapitału — byliśmy też świadkami wątpliwości i obaw co do politycznej stabilizacji Europy i Dalekiego Wschodu. Rządy zmuszone są obecnie interwenjować w ten czy inny sposób w każdej dziedzinie życia gospodarczego narodów. Regulowanie, świadoma kontrola sił gospodarczych, jest powszechnie uznaną polityką, której konieczności nikt już nie kwestjonuje.

Retrospektywnie, ten wielki kryzys wygląda jak Waterloo gospodarki indywidualistycznej. Prywatna gospodarka dla zysku doprowadziła przede wszystkim do zastoju, a następnie, swymi desperackimi wysiłkami samozachowawczymi pomogła do przeobrażenia go w światowy kryzys pokoju i wzmocniła na świecie reakcję nacjonalistyczną i potworny system gospodar-

czy, pod którego uciskiem świat jęczy dzisiaj. Istotę tego momentu krytycznego wyłożył bardzo jasno Sir Arthur Salter:

„Klucz do wyjścia z labiryntu zawitych problemów, które musimy rozwiązać, spoczywa w fakcie, że obecnie znajdujemy się w stadjum przejściowym pomiędzy temi dwoma systemami — systemem mechanicznym, automatycznym, w którym podaż przystosowywała się do popytu, mając za bodziec zysk konkurencyjny i kierując się zmiennością cen, a systemem, przy którym bierze się pod uwagę przyszłe potrzeby, planuje się i kontroluje produkcję, a podział dóbr organizuje. W naszym obecnym przejściowym położeniu pomiędzy temi dwoma systemami straciliśmy wiele korzyści, wynikających z obu systemów, a nie udało się nam wyzyskać w pełni dodatnich stron żadnego z nich. Nie zapewniwszy sobie korzyści, wynikających ze świadomego planowania, posiadamy dosyć oficjalnej kontroli i przywilejów osób prywatnych i monopoli, stawiających przeszkody automatycznemu przystosowywaniu się i ograniczających korzyści, jakie przynosi spożywcóm konkurencja. Owych najgorszych stron obu tych światów musimy naturalnie się wyzbyć.“¹⁾

¹⁾ *Recovery, str. 14 i 15.*

Dotychczasowe doświadczenie państw, które zaczęły prowadzić gospodarkę planową, opartą na pobudkach indywidualnej chęci zysku, przemawia zdaje się za tem, że taka gospodarka jest złudna i nietrwała. Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że owa droga postępowania doprowadza do formy państwa, ulegającego zorganizowanemu naciskowi współzawodniczących interesów prywatnych, które, w swej ślepej pogoni za zyskiem, zupełnie dosłownie i otwarcie popychają rządy do systemu, opartego na podstawie nacjonalistycznej, prowadzącego do niedostatku, uwiecznienia przywilejów i przygotowania wojny. Oto co się dzieje w rzeczywistości obecnie, przed naszymi oczami, w jednym kraju po drugim, nie wyłączając naszego własnego.

Socjalistyczną tezą jest, że jedyną drogą planowej gospodarki na skalę światową, prowadzącą do dobrobytu, równości i pokoju, jest zastąpienie zysku prywatnego przez dobro ogólne, jako naczelną zasadę systemu gospodarczego.

Robotnicy są przekonani, że dysproporcji pomiędzy produkcją a konsumcją w ramach gospodarstwa kapitalistycznego nie można usunąć przy pomocy takich środków, do jakich uciekają się chętnie rządy, w swej nacjonalistycznej polityce gospodarczej, gdyż są przekonani, że system kapitalistyczny jest odpowiedzialny za

kryzys i nie jest zdolny skutecznie mu zaradzić. Robotnicy uważają, że niedomagania kapitalistycznego systemu gospodarczego, które powodują co pewien czas kryzysy, zakłócenia pokoju światowego, ataki faszyzmu, oraz inne zaburzenia polityczne, są główną przyczyną obecnego kryzysu. Rozwój wielkich syndykatów, porozumień i trustów obalił dawnego straszaka przed niebezpieczeństwem organizacyj na wielką skalę oraz monopoli i dowiódł tem samem, że ta przeszkoda na drodze do władania dobrem publicznem nie istnieje; podczas gdy niepewność jutra, którą obecny system narzuca szerokim masom ludności, czyni obecnie reorganizację na podstawie kontroli publicznej — kwestją zasadniczą. Partja Pracy jest zdecydowana wyzyskać w odpowiednim momencie cały aparat państwowy i wszystkie będące w jej rozporządzeniu organizacje międzynarodowe w celu urzeczywistnienia współdziałania i socjalizmu, które jedynie mogą stworzyć dla międzynarodowego systemu gospodarczego trwałe i zdrowe podstawy istnienia.

R o z d z i a ł I I

ZMIANY POLITYCZNE I MILITARNE

Zmiany, jakie zaszły na polu politycznym, potwierdzają tylko wrażenie, wywołane poprzednim opisem zmian gospodarczych. W rzeczywistości są one ze sobą związane i położenie polityczne jest w znacznym stopniu tylko odbiciem sił gospodarczych, powyżej wskazanych. Charakterystycznym rysem sytuacji obecnej jest, że kwestje gospodarcze i społeczne przestały być sprawami prywatnymi, a stały się sprawami, obchodzącymi całe społeczeństwo, gdy natomiast większość spornych kwestyj politycznych powstaje dzisiaj z problemów gospodarczych i społecznych.

Drugim znamienym rysem powojennego świata jest szerzenie się nacjonalizmu. Pierwszy impuls, dany przez Rewolucję Francuską w 18 wieku, objął Europę Centralną, a następnie Bałkany w wieku dziewiętnastym i w początkach dwudziestego. Wszędzie wzrost nacjonalizmu był również ruchem wyzwolenia społecznego i do-

prowadził nowe klasy do władzy. W czasie wojny światowej proces ten szerzył się dalej poprzez Europę Wschodnią, Rosję, i Bliski, Średni i Daleki Wschód. Afryka, jak to już widać wyraźnie, nie pozostanie wiecznie bierna, gdyż poczucie narodowe nie zna granic rasy ani klimatu.

Inne zmiany na świecie zawdzięczamy naogół, bezpośrednio albo pośrednio, dwu wyżej wspomnianym czynnikom. W Europie wyłonił się szereg państw i ustrojów narodowych. Większość z nich nosi charakter wojującego nacjonalizmu i planuje tę lub inną formę faszystowskiej lub quasi-faszystowskiej przebudowy społecznej. Lecz zmianą, która wywrze prawdopodobnie największy wpływ na przyszłość ludzkości, jest przestoczenie się Państwa Carów w Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, komunistyczny związek państw, rozpościerający się od Oceanu Arktycznego do Morza Czarnego i od Bałtyku do Oceanu Spokojnego, głoszący, jako swój cel ostateczny, wszechświatowy związek na podstawie socjalizmu i zajmujący obecnie miejsce w Lidze Narodów i jej Radzie, jako wielkie mocarstwo pierwszego rzędu.

Polityczny punkt ciężkości świata przesuwają się z Europy na Daleki Wschód. Dzieje się to, poczęści, z powodu wzrastającego znaczenia,

zarówno względnego, jak i bezwzględnego, Azji i Ameryki w handlu i przemyśle świata; poczęści, dzięki szerzeniu się nacjonalizmu na całym Wschodzie, a zwłaszcza w Chinach; poczęści — z powodu gigantycznego, społecznego i gospodarczego eksperymentu w Stanach Zjednoczonych i ponieważ kraj ten siłami na morzu równy jest obecnie Wielkiej Brytanji i koncentruje swą flotę na Oceanie Spokojnym; poczęści, wreszcie, z powodu dążenia Japonji do potęgi światowej, hegemonji na Bliskim Wschodzie i przewagi handlowej.

Od czasów wojny Mocarstwo Brytyjskie rozwinęło się w Brytyjską Wspólnotę Narodów (British Commonwealth of Nations), jedyne w swoim rodzaju i bezprzykładne społeczeństwo, obejmujące niemal wszystkie rasy i języki, niemal wszystkie formy rządów i stosunków politycznych, rozrzucone na siedmiu morzach i pięciu kontynentach, zajmujące czwartą część powierzchni ziemi, liczące piątą część jej mieszkańców i tworzące szereg okręgów, poczynawszy od drobnych stacyj węglowych, aż do wspaniałego mocarstwa Indyj i wielkich Dominiów, będących pod każdym względem, prócz nazwy, państwami niezależnymi, między którymi Wielka Brytanja zajmuje tylko pierwsze miejsce wśród równych. Osiągnięcie przez Dominia stanu rów-

ności i niezależności, ferment nacjonalistyczny w Indjach i w Egipcie, utrata brytyjskiej supremacji handlowej i przemysłowej, akceptowanie równości na morzu ze Stanami Zjednoczonymi, powstanie lotnictwa wojennego, ustanowienie systemu mandatów i odrębnego członkostwa Ligi Narodów dla Anglii, Wolnego Państwa Irlandji, Dominiów i Indyj — te rzeczy przeistoczyły położenie Wielkiej Brytanji w świecie i czynią powrót do stosunków przedwojennych niemożliwym.

W rozważaniu położenia Wielkiej Brytanji po wojnie uderzają nas trzy fakty. Pierwszy z nich to ten, że nie mamy nic do wygrania na wojnie, a możemy wszystko stracić. Pomijając kwestję lepszego podziału bogactw istniejących, odbudowa gospodarcza u nas nie może wznieść się wiele ponad obecny poziom, ani zabezpieczyć się przeciwko nowemu kryzysowi, inaczej niż przez odrodzenie się handlu światowego. W obecnych warunkach oznacza to osłabienie nacjonalizmu gospodarczego i wzrost układów międzynarodowych, mających na celu planową wymianę towarów. Taki rozwój wypadków możliwy jest jedynie na podstawie zapewnionego pokoju.

Drugim faktem jest to, że Wielka Brytania nie rządzi już Imperjum Brytyjskiem autokratycznie, lecz zajmuje miejsce pierwsze wśród rów-

nych w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów, której członkowie związani są całą siecią różnorodnych ogniów ze sobą, z innemi częściami Państwa i z resztą świata.

Trzecim faktem jest to, że Wspólnota Brytyjska, jako całość, znajduje się obecnie w tym samym stosunku do świata, w jakim Zjednoczone Królestwo znajdowało się po wojnach napoleońskich do Europy. Wówczas byliśmy siłą równoważącą i pośredniczącą; obecnie Wspólnota Brytyjska jest ogniwem, łączącym Europę z Azją, Ameryką i Afryką. Jesteśmy związani z losem tych lądów i możemy grać rolę pojednawczą i rozjemczą, ponieważ bierzemy udział w ich życiu.

Kilka z rzędu konferencyj Imperjum Brytyjskiego wyjaśniło, że rozwiązanie problemu wspólnych celów polityki zagranicznej i uzgodnienie współdziałania wewnątrz Brytyjskiej Wspólnoty Narodów z niezależnością i równością położenia jej członków może być rozwiązane jedynie przez zbiorowy współudział w Lidze Narodów. Liga Narodów nie mogłaby istnieć bez Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Lecz i Wspólnota Brytyjska, przynajmniej w swej obecnej formie nie mogłaby przetrwać w świecie, któryby znów powrócił do stosowania równowagi sił politycznych.

Uderzające potwierdzenie niniejszych poglądów znajdujemy w sprawozdaniu nieoficjalnej Konferencji Imperjum Brytyjskiego, odbytej w Toronto, we wrześniu roku 1933, której udało się dokonać wybitnie trafnej analizy wszystkich odcieni opinii w Wielkiej Brytanji i jej Dominjach. „W roku 1933, brzmi sprawozdanie¹⁾, istniała uderzająca zgodność poglądów — nie tylko w Kanadzie, ale i w innych krajach brytyjskich, nie wyłączając Zjednoczonego Królestwa — co do ścisłości związku, w powojennym świecie, między Brytyjską Wspólnotą Narodów a Zbiorowym Systemem Stosunków Międzynarodowych“. Zachowanie pokoju, zgodzono się jednogłośnie, było wspólnym celem polityki zagranicznej Brytyjskiej Wspólnoty. „Istniała na konferencji jednomyślność co do tego, że narody Wspólnoty Brytyjskiej nie tylko pragną pokoju, lecz chcą również udzielić swego całkowitego poparcia Systemowi Zbiorowemu, ustanowionemu w tym celu po zakończeniu wojny światowej“²⁾.

Największą i najbardziej istotną zmianą w powojennym świecie, zmianą, która streszcza i tworzy podłoże innych zmian, jest powstanie Ligi Narodów i jej Międzynarodowej Organizacji

¹⁾ *British Commonwealth Relations* — str. 42—5.

²⁾ *British Commonwealth Relations*, str. 170.

Pracy. Zasadniczą ideją tej ostatniej jest, że żaden pokój nie może być trwały, jeśli nie jest oparty na sprawiedliwości społecznej. Zasadniczą ideją Ligi jest, że wojna jest zbrodnią, której popełnienie, w którejkolwiek części świata, jest sprawą obchodzącą cały świat. Chcąc wprowadzić tę ideję w czyn członkowie Ligi podpisali najuroczystsze zobowiązania traktatowe przedkładania swych sporów procedurze pokojowej, szanowania i zapobiegania wtargnięciom na cudze terytorja i zamachom na ich niezależność polityczną, zaniechania wojen i przedsięwzięcia zbiorowej akcji przeciwko każdemu krajowi, który ucieka się do przemocy wbrew niniejszym zobowiązaniom. Twórcy Paktu posunęli się na tyle, na ile mogli w danym czasie. Dokonali oni rewolucyjnego wyłomu w przedwojennem pojęciu suwerenności. Nie mogli jednak wykluczyć wojny całkowicie. Zostawili małą furtkę dla wojny — sławetną „lukę“ w Artykule 15-ym paragrafie 7-ym Paktu, odkładając jednocześnie cały materiał, mający służyć do wypełnienia tej luki do czasu późniejszego¹⁾.

A stało się to dlatego, że Pakt układano nadzwyczaj przezornie, w ten sposób, aby był bardzo elastyczny i aby można go było uzupełniać.

¹⁾ *Patrz Dodatek I.*

Był on pomyślany nie jako ostatnie słowo, ale jako punkt wyjścia, który miał dać nowy impuls i kierunek rozwojowi stosunków międzynarodowych i skłonić narody do coraz większego zbliżenia się, zarówno dla współdziałania w sprawach wspólnie je obchodzących, jak i dla utrzymania pokoju.

W ciągu półtora dziesiątka lat, jakie ubiegły od czasu powstania Ligi, przechodziła ona wiele gwałtownych i nieprzewidzianych wstrząsów. Wiele przesłanek, na których opierali się autorzy Paktu — że kapitalistyczna demokracja i indywidualizm gospodarczy będą nadal panowały na świecie, że wszystkie narody będą członkami Ligi, że kult wojny jest już martwy — okazały się błędnymi. Od czasu kryzysu gospodarczego rozwinęła się potężna ofenzywa, nie tylko przeciwko Lidze, lecz i przeciwko samej idei współdziałania dla utrzymania pokoju.

Pomimo to Liga nie tylko przetrwała, lecz wykazała nawet wybitne siły do przystosowywania się i do wzrostu. Doświadczenie dwóch rządów Partji Pracy wykazało, że może ona służyć za potężne narzędzie pokoju. Wzmogła się ona ostatnio znacznie na siłach po przystąpieniu do niej Związku Radzieckiego. Kierując się zasadą, że najlepszą obroną jest atak, rozwija się socjalistyczna kontrofensywa przeciwko nacjonal-

stycznej reakcji. Jej celem ostatecznym jest ustanowienie Wspólnoty Świata.

Zobowiązanie do zredukowania i ograniczenia zbrojeń i zwalczania zła, jakim jest prywatne wytwarzanie sprzętu wojennego i amunicji, było umieszczone na naczelnem miejscu w systemie Paktu, zabezpieczającym pokój, ponieważ na Konferencji Pokojowej uznawano, że powodzenie, a w końcu i samo istnienie Ligi, jest związane z poddaniem zbrojeń poszczególnych narodów międzynarodowej kontroli, obniżającej coraz bardziej ich skale i opartej na podstawie wzajemnej gwarancji. Sprawa ta stała się bardziej nagłą po rozbrojeniu Państw Centralnych i przyrzeczeniu, że jest ono wstępem do ogólnego rozbrojenia. Od czasów zatem rozejmu nad światem wisiał wciąż problemat rozbrojenia. W Wersalu czyniono gorliwe wysiłki, chcąc osiągnąć bezpośrednie, całkowite rozbrojenie, do Paktu włączono zobowiązanie rozbrojenia, a Liga od pierwszego dnia swego istnienia uważała rozbrojenie za swój pierwszy obowiązek. Obowiązek ten stał się tylko bardziej palącym i doniosłym z powodu zawrotnego wzrostu siły śmiercionośnej w czasach powojennych. Broń dzisiejsza jest bez porównania bardziej destrukcyjna i zabójcza od broni 1918 roku. Armje i floty wojenne są dziś lepiej wyekwipowane do mordu

i zniszczenia, niż kiedykolwiek dawniej. Produkcja gazów trujących i przygotowania do wojny bakteryjnej czynią wielkie postępy. Nowa, straszna broń — broń powietrzna — rozwinęła się do tego stopnia, że, zdaniem ekspertów, niema przed nią obrony, lecz tylko odwet, przy którym atak przybierze formę miotania całych tonn bomb, zawierających materiały zapalne, gazy trujące i bakterje, i przy którym front będzie obejmował całą powierzchnię kraju, a zwłaszcza najgęściej zaludnione skupienia ludności, a więc wielkie miasta, w których pulsuje tętno cywilizacji. Celem wszystkich ataków będzie zatrzymanie to tętno i zniszczyć cywilizację i do tego obie strony okażą się najprawdopodobniej zdolne.

Na tem polega wielki nowoczesny paradoks, najbardziej palący i najgroźniejszy ze wszystkich problematów życia publicznego. Z jednej strony faktycznie istniejąca Konferencja Rozbrojeniowa, zwarty system zobowiązań międzynarodowych i gorące pragnienie pokoju, a z drugiej — gromadzenie sił przemocy i zniszczenia w nowym wyścigu zbrojeń. Paradoks ten zmusza ludzkość do rozstrzygnięcia o swoim losie.

Dzisiaj militaryści stanowią drobną mniejszość. Istnieją miliony ludzi, gorąco przekonanych, że p. Baldwin miał rację, mówiąc, że nowa wojna zniszczyłaby cywilizację europejską równie

wielkim wstrząsem, jak przy upadku Rzymu. Są oni gotowi uczynić wszystko, aby uniknąć tego strasznego końca, lecz czują się porwani bezlitosną ręką losu i wciągnięci w błędne koło, toczące się powoli lecz nieubłagane w stronę naszego przeznaczenia. Widzą oni, że w imię obrony narodowej bierzemy udział w nowym wyścigu zbrojeń, i wiedzą, czem się to musi skończyć. Lecz uważają, że jednostronne rozbrojenie przypieszyłoby tylko katastrofę, której pragną uniknąć, i dlatego czują, że nie mogą odrzucić hasła obrony narodowej. I istotnie, w płaszczyźnie czysto narodowej niema ucieczki od tego tragicznego dylematu — wyścig zbrojeń, albo rozbrojenie jednostronne. Jedyne wyjście leży na drodze akcji międzynarodowej.

Cała sprawa obraca się koło tego, co się rozumie przez obronę narodową. U nas, jak i w innych krajach, mówiąc o obronie kraju, rozumiemy przez nią zazwyczaj sprawę przedsięwzięcia pewnych kroków w celu odparcia wroga, zamierzającego napaść na nasz kraj. Lecz od czasów Wilhelma Zdobywcy nigdy jeszcze Wielka Brytania nie prowadziła wojny z powodu inwazji na swoje terytorjum. Podobnie się ma sprawa ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej w ciągu całej ich historii. W rzeczywistości państwa wypowiadają wojnę, chcąc narzucić swój

pogląd na swe własne prawa i interesy jakimuś innemu krajowi, który również jest zdecydowany bronić swego poglądu na swe prawa i interesy. Co się tyczy Wielkiej Brytanji, to interes, któregośmy bronili i za który przeleliśmy oceany krwi, był zazwyczaj, w swem najgłębszem uzasadnieniu, dążeniem do równowagi sił politycznych.

Trzeba było czterech lat wojny światowej, dziesięciu milionów trupów i dwudziestu milionów rannych, aby mężowie stanu, a z nimi i opinja publiczna, mogli pojąć, że ta metoda obrony powinna być zarzucona. Włączyli oni tę lekcję do Paktu.

W świetle Paktu samoobrona stała się sprawą dotyczącą zbiorowości: indywidualni członkowie Ligi zrzekli się anarchicznego prawa do samoobrony, ujmowanej zgodnie z ich własnem pojęciem, i uznali pogląd, że jest obowiązkiem społeczeństwa narodów decydowanie o tem, co jest napaścią, a co obroną. Wzamian za to społeczeństwo narodów wzięło na siebie obowiązek ochrony tego kraju, który uzna za praworządny, prowadzący wojnę obronną przeciwko krajowi, uznanemu za łamiący prawo i dopuszczający się napaści. Metody pokojowego rozstrzygania sporów spełniają w Pakcie podwójną rolę — alternatywy wojny przy rozstrzyganiu zatargów, oraz kryterjum, które może być pomocne społeczeń-

stwu narodów przy rozróżnianiu, w każdym danym wypadku, obrony od napaści.

W ciągu półtora dziesiątka lat historii Ligi Narodów dużo uczyniono w tym celu, aby rozwinąć, wyjaśnić i umocnić system Ligi dla utrzymania pokoju. W tej pracy, jak się okaże z następnego rozdziału, pierwsze dwa rządy Partji Pracy odegrały zaszczytną i kierowniczą rolę. Lecz od września 1931 roku świat popadł znowu w chorobę i dzisiaj najbardziej palącym problemem umiejętności sprawowania rządów jest — w jaki sposób wstrzymać nowy wyścig zbrojeń.

Nawet przed wojną tradycyjne wzory i metody sztuki rządzenia państwem i tradycyjne pojęcia patriotyzmu i życia gospodarczego, z którego one wyrosły, okazały się niewystarczające, bo niezdolne były odwrócić wojny światowej. Próby powrotu, w czasach obecnych, do metod przedwojennych są samobójczym szaleństwem. A jednak szaleństwo to popełnia się przed naszemi oczami. Siły reakcji, czasami pod pokrywką schlebiania Lidze i demokracji — mobilizują się pod sztandarem nacjonalizmu, aby uwiecznić przywileje gospodarcze i zbrojną władzę zwierzchnią, pomimo, że ich niezawodni towarzysze to nędza, przemoc i wojna.

Oto dlaczego ci, którzy są wrażliwi na potrzeby nowych czasów, gromadzą się pod sztanda-

rem socjalizmu, jako jedynej wiary politycznej i jedynej siły w życiu publicznem dość silnej, aby wygrać wojnę przeciwko faszyzmowi i wojnie i wyprowadzić ludzkość z „Doliny Cieniów Śmierci“ do nowej ery wolności, dostatku i pokoju.

II

POLITYKA ŚWIATA PRACY

R o z d z i a ł I I I

DZIEJE I STANOWISKO ŚWIATA PRACY

Światopogląd i interesy świata pracy są w istocie swej międzynarodowe, ponieważ wyrastają z podstawowych wierzeń i ideałów socjalizmu światowego. Jego polityka zagraniczna jest wyrazem potrzeb i przekonań szarej masy zwykłych ludzi, mężczyzn i kobiet, dla których, jak wykażała wojna światowa i pokój, polityka międzynarodowa jest sprawą życia i śmierci. Wierzy ona niezłomnie w międzynarodową solidarność ludów, a zatem w to, że strata jednego narodu jest stratą wszystkich narodów, a zysk jednego narodu jest zyskiem wszystkich. Polityka międzynarodowa Partji Pracy opiera się bezpośrednio na tej wierze. Jest to polityka współdziałania ze wszystkimi narodami w każdej dziedzinie życia codziennego ludów świata.

Świat dzisiejszy odziedziczył legat problemów wojennych, które, z jednej strony, dzięki chwiejności, a z drugiej, dzięki gwałceniu zasad międzynarodowej sprawiedliwości i współdzia-

łania, stały się bardziej palące i zawiłe. Siedliska przyszłych, możliwych zatargów dzisiaj są równie liczne, jak były kiedykolwiek przed wojną. Czasy dzisiejsze wymagają nowej polityki, zdolnej do wyrwania świata z kajdan, ukutych w imię umiejętności rządzenia państwem. Pokojowa i międzynarodowa polityka Partji Pracy dostarcza broni, którą ludzkość może rozciąć krępujące ją pęta. Alternatywą polityki Partji Pracy jest trwanie nadal strachu i klik, nienawiści i wrogości, współzawodnictwa i chaosu. Partja Pracy odrzuca zatem stary porządek, stare drogi i stare metody.

Ruch robotniczy i socjalistyczny przyczynił się wybitnie do pewnych rysów charakterystycznych powojennego świata. Idea Ligi Narodów była po raz pierwszy podjęta w kołach socjalistycznych, a dzieła myślicieli socjalistycznych miały wpływ na twórców Paktu. Zorganizowany nacisk robotniczych i socjalistycznych partyj oraz chęć poczynienia ustępstw robotnikom znacznie się przyczyniły do powstania Ligi Narodów i Międzynarodowej Organizacji Pracy.

W ciągu kilku pierwszych lat po wojnie partje robotnicze i socjalistyczne, które mężnie walczyły o sprawiedliwe i pojednawcze zawarcie pokoju, pierwsze poddały najostrzejszej krytyce szaleństwo żądania odszkodowań wojennych i wsze-

dzie były za polityką, która, gdyby znalazła była należyte poparcie, zaoszczędziłaby była światu wielu zbytecznych cierpień.

Pierwszy Rząd Partji Pracy — pomimo, że w mniejszości i pomimo, że krótko był u władzy — nadał pęd organizowaniu pokoju przez zawarcie Protokołu Genewskiego. W tym dokumencie dokonano, w porozumieniu z radykalno-socjalistycznym i socjalistycznym blokiem Rządu Francji, realnej i rozumnej próby stworzenia podstawy bezpieczeństwa i arbitrażu, bez której, jak już nawet wówczas zdawano sobie sprawę, rozbrojenie byłoby niemożliwe.

Zapominamy za często, że Protokół Genewski ma obowiązywać dopiero, jeżeli, i od chwili, gdy Konwencja Rozbrojeniowa będzie istotnie stosowana w życiu i, że, jak już jego nazwa wskazuje, stanowi on tylko uzupełnienie zasad Paktu. Data Konferencji Rozbrojeniowej była wyznaczona i gdyby Rząd Partji Pracy był pozostał dłużej u władzy, niewątpliwie konferencja ta, składająca się zarówno z członków jak i z nieczłonków Ligi, byłaby odbyła się w roku 1925, na podstawie gwarantowanego bezpieczeństwa i w atmosferze politycznej, która zapewniłaby jej powodzenie. To z kolei byłoby zmieniło cały bieg historii powojennej i oszczędziło, prawie na pewno, światu wydarzeń na Dalekim Wschodzie

i w Niemczech, które wzniosły nad światem widmo nowej wojny światowej.

Lecz opinia publiczna była nieprzygotowana. Protokół atakowano namiętnie w Wielkiej Brytanji w kołach liberalnych i konserwatywnych, ze względów, które w rzeczywistości były zaprzeczaniem podstawowych zasad Paktu, i wskazywały na to, że przeważająca część opinii publicznej, włączając politykę i prasę, odznaczała się jeszcze całkowitą nieznajomością znaczenia i treści kolektywnego systemu pokojowego i zachowała jeszcze instynktowną wiarę w to, że rozumne postępowanie międzynarodowej anarchji jest możebne i pożądanе.

Pomimo to rozpęd sił, wyzwolonych przy układaniu Protokołu, wystarczył, aby doprowadzić do końca Locarno i przystąpienie Niemiec do Ligi. Protokół był układem ogólnym, zawierającym wszystko, co dotyczyło arbitrażu, umożliwiającym zawieranie umów regionalnych i wyjaśniającym znaczenie artykułu 16 Paktu w sensie zobowiązania do lojalnego i istotnego współdziałania w oporze, stawianym aktom napaści o tyle, o ile położenie geograficzne i uzbrojenie dotyczących krajów na to pozwalają. Traktaty lokarneńskie przyjęły tę interpretację artykułu 16 i były zalecane jako wzór umowy regionalnej, która winna być naśladowana przez inne, po-

dobne umowy, zawierane na podstawie ogólnych zobowiązań Paktu.

Wszelkie jednakże próby, czynione w celu zdobycia uznania dla zasady arbitrażu, spotykały się stale z odmową Rządu Konserwatywnego w latach 1924 — 1929. W tym okresie czasu Partja Pracy prowadziła propagandę za arbitrażem, a mianowicie, za przyjęciem Klauzuli Nieobowiązującej, nadającej Stałemu Trybunałowi¹⁾ w Hadze jurysdykcję przymusową. Zagadnienia techniczne, związane z tą kwestją, zostały opracowane przez kompetentne organy Partji.

Gdy zatem doszedł do władzy drugi Rząd Robotniczy, opinja publiczna była już przygotowana i Wielka Brytania uznała za możliwe wprowadzić świat na drogę przyjęcia Klauzuli Nieobowiązującej i Ogólnego Aktu Arbitrażu (General Act of Arbitration).²⁾ W tymże czasie poprowadzono znowu energicznie przygotowanie do rozbrojenia. Traktat o wzmocnieniu środków, zapobiegających wojnie³⁾ i Traktat o pomocy fi-

¹⁾ *Patrz Dodatek II.*

²⁾ *Patrz Dodatek II.*

³⁾ *Patrz Dodatek III.*

nansowej ¹⁾ zostały złożone do podpisu z zastrzeżeniem (proviso), że o ile się dotyczy naszego kraju, to mogą one wejść w życie jedynie w związku z Konwencją Rozbrojeniową; został również złożony wniosek uzupełnienia Paktu, odrzucający wojnę całkowicie zgodnie z Paktem ²⁾ Kellogg'a — Briand'a.

Nawet już w roku 1924, po podpisaniu Protokołu, rządy brytyjski, francuski i inne obwieściły, że wobec sytuacji, jaka się wytworzyła z powodu wejścia w życie tej umowy wraz z Konwencją Rozbrojeniową, byłoby rzeczą możliwą i pożądaną podjąć sprawę, z jednej strony — ułatwienia zmian na drodze pokojowej, a z drugiej, dalekowzrocznej polityki współdziałania na polu gospodarczem. Drugi Rząd Partji Pracy, oprócz przyspieszania środków wyżej opisanych, rozważał również, jako krok następny, potrzebę przystąpienia do zmian na drodze pokojowej i uczynił wszystko, co mógł, by zwalczyć rosnące tendencje nacjonalizmu gospodarczego i zdobyć uznanie dla polityki międzynarodowego współdziałania gospodarczego. To ostatnie nie powiodło mu się i od początku spotkał się z silnym oporem partji konserwatywnej, która już nawet wów-

¹⁾ *Patrz Dodatek IV.*

²⁾ *Patrz Dodatek V.*

czas gorąco pragnęła dołączyć się do orgji nacjonalizmu gospodarczego, który od tego czasu ogarnął świat.

Pomimo to, jest rzeczą powszechnie przyznawaną, że w ciągu dwóch lat i trzech miesięcy, w czasie których drugi Rząd Partji Pracy był u władzy, pracował on stale nad podniesieniem autorytetu i wpływów Ligi i pozostawił ją silniejszą, a pokój światowy bardziej zabezpieczony, niż wtedy, gdy obejmował rządy. Z dziewięciu punktów polityki zagranicznej drugiego Rządu Partji Pracy osiem zostało załatwionych pomyślnie, a dziewiąty — Konferencja Rozbrojeniowa — był w opracowaniu, gdyż data Konferencji była już praktycznie ustalona, a przewodniczący jej wyznaczony, zanim Partja Pracy przestała sprawować Rządy w sierpniu roku 1931.

Partja pracy jest zdecydowana na to, że Trzeci jej Rząd nie tylko musi sprawować rządy formalnie, ale musi również mieć siłę. Sytuacja światowa jest tak groźna, że następny Rząd Pracy będzie musiał zdobyć się na potężny wysiłek kierowniczy, jeżeli świat ma uniknąć katastrofy. Partja Pracy przygotowywała się usilnie, aby móc sprostać tej roli kierowniczej. Polityka omówiona na następnych stronach mówi nam o naturze tych przygotowań, ponieważ przedstawia

nam bardzo szczegółowo politykę zagraniczną, do prowadzenia której Partja Pracy jest zobowiązana. Polityka ta, jak zobaczymy, rozpoczyna się od śmiałego stwierdzenia faktu, że rozpoczęła się nowy wyścig zbrojeń i że przedłużanie się tego wyścigu doprowadzi nieuchronnie do ponownego szukania Równowagi Sił, które ze swej strony skończy się niezawodnie znowu wojną, jak kończyły się zawsze w historii próby utrzymania Równowagi Sił i jak zawsze muszą się kończyć z samej istoty rzeczy. Istnieje jeden sposób, i tylko jeden, wydostania się z błędnego koła wyścigu zbrojeń, a mianowicie — urzeczywistnienie kolektywnego systemu pokojowego.

Oto dlaczego polityka zagraniczna Partji Pracy opiera się na tym systemie. Wszystkie partje w Państwie głoszą, że polityka ich oparta jest na zasadach Ligi. Lecz tylko obóz robotniczy wie, jak wysoką cenę trzeba zapłacić za pokój, i równocześnie jest przygotowany do jej zapłacenia. Partja Pracy zdecydowana jest pracować dla Ligi i pokoju i w tych żywotnych sprawach zajmuje stanowisko zasadniczo różne od stanowiska starszych partyj.

R o z d z i a ł I V

PODSTAWY POKOJU

Mężowie stanu, poruszając kwestję pokoju międzynarodowego, rozpatrywali ją zazwyczaj prawie wyłącznie jako sprawę zapobiegania wojnie. Jest to ujmowanie zbyt wąskie i zbyt powierzchowne.

Liga Narodów jest narzędziem polityki zagranicznej Partji Pracy: Pakt Ligi Narodów i Pakt Briand'a—Kellog'a są jej podstawą. Przerwanie wyścigu zbrojeń jest jej bezpośrednim celem. Postęp na drodze ku rozbrojeniu łączy się z powodzeniem Ligi w organizowaniu systemu równości i pomocy wzajemnej, który stanowi zabezpieczenie przeciwko wojnie.

Lecz pokój światowy nie może być trwały, o ile jest ugruntowany środkami o charakterze czysto politycznym. Podstawy pokoju są moralne, społeczne i gospodarcze i dlatego polityka pokojowa Partji Pracy zmierza ku drogom bardziej zasadniczym, niż wyszukiwanie czysto politycznych środków zabezpieczenia przed wojną.

Oto dlaczego istnieje bliski związek pomiędzy polityką wewnętrzną i polityką zagraniczną Partji Pracy. Plan światowy i kontrola światowa międzynarodowego życia gospodarczego zarówno wymagają planu gospodarczego i kontroli społecznej życia narodowego jak i są ich wynikiem. Nieunikniony wniosek z polityki narodowej, zmierzającej do stworzenia społeczeństwa socjalistycznego, to polityka międzynarodowa, mająca na celu stworzenie Światowej Wspólnoty Spółdzielczej. Taka polityka jest jedyną skuteczną alternatywą wyścigu zbrojeń i jedyną podstawą rozbrojenia. Brytyjska Partja Pracy podporządkowałaby wpływy swego własnego kraju w jego postępowaniu ze wszystkimi innymi krajami takiej szczerze międzynarodowej polityce, która skieruje rozwój Ligi Narodów na drogę, prowadzącą do rządu światowego. Problematyka organizacji świata, jako systemu państw suwerennych, nie są przedewszystkiem zagadnieniami stosunków politycznych, lecz powstają z prywatnych interesów gospodarczych, przemysłowego i handlowego współzawodnictwa pomiędzy krajami, wypływającego z dążenia do monopolizowania rynków i źródeł surowców, a zaostrego różnicami poziomu społecznego i pojęć o sprawiedliwości społecznej. Polityki zagranicznej, zajmującej się wyłącznie stosunkami po-

litycznemi państw suwerennych, a nie biorącej pod uwagę gospodarczych przyczyn konfliktów, nie można nazwać polityką skuteczną, ani nie może ona stworzyć kolektywnego systemu pokojowego na trwałych podstawach

Rozstrząsając zagadnienie organizacji świata, mającej mu zapewnić pokój, zapomina się zbyt często, że Konferencja Pokojowa była ściśle związana z Międzynarodową Organizacją Pracy Ligi Narodów i że konstytucja tej ostatniej organizacji jasno głosi, że pokój, który Liga Narodów będzie się starała ustanowić, musi się opierać na sprawiedliwości społecznej, i że istnieją na świecie warunki pracy, „które będąc powodem ogromnej niesprawiedliwości, ucisku i niedostatku dla szerokich rzesz ludności, wywołują tak wielkie wrzenie, iż spokój i harmonja świata znajdują się w niebezpieczeństwie“.

Brytyjska Partja Pracy zgadza się z tą analizą. Lecz my twierdzimy — a powojenna historia świata uwydatniła i wzmocniła nasze twierdzenie — że jedyną drogą do wprowadzenia sprawiedliwości społecznej jest zastąpienie produkcji dla zysku systemem wytwarzania na użytek społeczeństwa. Uważamy za rzecz dowiedzioną, że warunki stwarzane dzięki systemowi produkcji dla zysku nie tylko powodują powstawanie niesprawiedliwości i nierówności społecz-

nych, zagrażających pokojowi, lecz mnożą również prawa nabyte, których pogoń za rynkami i za terenami inwestycji jest bezpośrednią przyczyną wojny.

Dopóki pogoń za zyskiem pozostanie pobudką panującą w przedsiębiorczości gospodarczej, dopóty pokój świata będzie w niebezpieczeństwie. Pod wpływem działania tej pobudki polityka gospodarcza prawie wszystkich krajów nabiera nacjonalistycznego i militarystycznego charakteru. Międzynarodowe współdziałanie w sferze stosunków gospodarczych przestało faktycznie istnieć: handel zagraniczny jest regulowany za pomocą taryf, kontyngentów i przywilejów, mających na celu uczynienie kraju niezależnym, w miarę możliwości, od innych krajów i wzmocnienie ich kosztem jego położenia gospodarczego. Tak zwany „nacjonalizm gospodarczy“ jest zupełnie wyraźną polityką obrony narodowej. Kroki, przedsięwzięte w myśl wskazań tej polityki, są ściśle takie same, jakie czyniłyby kraje, spodziewające się, że będą wciągnięte w wojnę. I są to kroki, które, jak na przykład zbrojenia, ogromnie zwiększają niebezpieczeństwa, których chcieliby uniknąć. Stąd narzucająca się konieczność, o ile mamy uczynić pokój trwałym, radykalnej zmiany systemu gospodarczego.

Międzynarodowa polityka Partji Pracy stano-

wi jaskrawe przeciwieństwo tych tendencji, zmierzających do narodowego wyodrębnienia i samowystarczalności gospodarczej jako programu militarystycznej samoobrony. My odrzucamy zarówno krajowe jak i międzynarodowe stosowanie doktryny nacjonalizmu gospodarczego. W polityce krajowej doprowadziła ona do bardzo wypaczonego stosowania zasad gospodarki planowej w zakresie kontroli rynku, regulowania importu i subwencjonowania na szeroką skalę przemysłu i służby publicznej, któremu nie towarzyszy odpowiedni rozwój własności publicznej lub demokratyzacja przemysłu i służby publicznej, które otrzymują bezpośrednią lub pośrednią pomoc finansową od Państwa. W zastosowaniu do innych krajów doktryna nacjonalizmu gospodarczego zwiększyła bezsprzecznie napięcie stosunków międzynarodowych i spotęgowała antagonizmy gospodarcze i trudności finansowe i handlowe, które kuszą rządy do szukania rozwiązania w wojnie.

Brytyjska Partja Pracy przedkłada, jako alternatywę, swoje rozwiązanie, zawarte w jej polityce, tyczącej się zarówno spraw krajowych jak i światowych i jest głęboko przeświadczona, że to jedyna skuteczna droga, nie tylko zapobiegająca wojnie, ale kładąca podwaliny powszechnego i trwałego pokoju. A mianowicie pokoju, któ-

ry jest czemś więcej, niż zbrojnym rozejmem lub niepewną i pełną niepokoju równowagą sił państw zmilitaryzowanych, bo światem zorganizowanym dla oparcia pokoju na trwałych podwalinach, które położy praktyka międzynarodowego współdziałania. Program gospodarczy i społeczny, stanowiący wewnętrzną politykę Partji Pracy, jest podstawowem narzędziem naszej polityki pokojowej. Z jednej strony zadania gospodarczej i społecznej przebudowy mają nam służyć za topór do podcięcia korzeni wojnie; z drugiej zaś — nie można ich wypełnić całkowicie ani utrwalić ostatecznie inaczej, niż przez akcję wszechświatową. Chcąc uczynić naszą politykę gospodarczą i społeczną u siebie, w kraju, wykonalną i trwałą i chcąc położyć społeczne i gospodarcze podwaliny pokoju, nie możemy tego dokonać bez daleko sięgających kroków w dziedzinie współpracy międzynarodowej.

Co rozumiemy przez współpracę międzynarodową? W naszym rozumieniu, oznacza ona zużytkowanie w najszerszym zakresie całego aparatu organizacyjnego i zasobów Ligi Narodów — jej instytucyj gospodarczych, finansowych, tranzytowych i zdrowia publicznego, oraz Międzynarodowej Organizacji Pracy. Tak samo, jak u siebie powinniśmy zabiegać o poddanie kontroli całego życia gospodarczego kraju, podobnie

i w polityce międzynarodowej — powinniśmy dążyć do planu światowego, akcji światowej i światowej kontroli spraw gospodarczych i finansowych, surowców, transportu, migracji, podróży i komunikacji, godzin pracy i warunków pracy, zdrowia publicznego i wszelkich innych spraw wspólnych o znaczeniu międzynarodowym.

Przez szereg śmiałych, życiowych posunięć musimy zbliżyć się do celu — do Rzeczypospolitej Współdzielczej Świata. Wzmocnią one podstawy socjalizmu. Lecz te ostatnie są również podwalinami pokoju. W tym stopniu, w jakim uda się nam uspołecnić gospodarcze przedsięwzięcia świata, zmniejszymy niebezpieczeństwo wojny. Czyniąc to, będziemy postępowali w myśl zasad i zgodnie ze wskazaniami Paktu Ligi, i będziemy wyzyskiwali w głoszonym przez nią celu aparat organizacyjny Ligi Narodów i Międzynarodową Organizację Pracy. Jeżeli wykażemy zarazem, że zwycięstwo socjalizmu jest jedyną drogą do zapewnienia pokoju na świecie, to dowiedziemy tylko tego, co zdrowy rozsądek ludzkości już uznał, że nawet chcąc prowadzić wojnę narody, jak wykazało doświadczenie, muszą uciekać się do organizowania swych zasobów materialnych na zasadach socjalistycznych, zawieszając „na czas jej trwania“ zasady i praktyki gospodarki kapitalistycznej; a czy nie

o wiele bardziej niezbędne jest odwoływanie się do zasad socjalistycznych, gdy się chce organizować świat dla pokoju lub nawet dla wydobycia go z depresji gospodarczej i przerwania wyścigu zbrojeń?

W pewnych dziedzinach, takich jak np. zdrowie publiczne, walka z klęskami społecznymi, transport i komunikacja oraz kwestje pokrewne, zarysy wielkich przyszłych osiągnięć są już widoczne. Zwłaszcza radio i lotnictwo cywilne odegrają ważną rolę w polepszeniu stosunków międzynarodowych, nawiązując ściślejsze nici pomiędzy ludnością państw daleko od siebie położonych i sprzyjając lepszemu zrozumieniu i większej zgodności celów między narodami. Świat pracy będzie usiłował zatem uwolnić te doniosłe nowe pola użyteczności publicznej z pęt, jakie nakłada na nie nacjonalizm i militaryzm.

Będzie się również starał popierać wszelkie pożyteczne formy gospodarczego i finansowego współdziałania. Szaleńcze i pełne sprzeczności posunięcia, które nacjonalizm gospodarczy narzucił rządowi zabiegającym o ochronę swych ludów przed skutkami kryzysu światowego, przyczyniły się jedynie do zaostrzenia tego kryzysu. Zdeklarowanym celem Partji Pracy jest usiłowanie poddania pod kontrolę mechanizmu pieniężnego i umożliwienie nam w ten sposób ustabilizo-

wania, drogą umowy międzynarodowej, zarówno wartości pieniądza, jak i (wskutek tego) kursów wymiany zagranicznej; sprawowanie nadzoru i kontroli, przy pomocy Komitetu Finansowego Ligi Narodów i zreformowanego Banku Wypłat Międzynarodowych, nad eksportem kapitałów i zaciąganiem pożyczek międzynarodowych; dalej — wznowienie międzynarodowego ruchu handlowego, obecnie utrudnianego i kierowanego na błędne drogi przez taryfy celne i inne ograniczenia i rozporządzenia rządowe. Partja Pracy nie będzie się starała o wznowienie starego systemu *laisser faire*, który był dogodny dla kapitalizmu w jego fazie ekspansji, lecz będzie dążyła do zniesienia wszelkich barjer celnych i do zastąpienia ich przez planową międzynarodową wymianę towarów i usług, która będzie korzystna zarówno dla robotników jak i spożywców we wszystkich krajach. Taka polityka umożliwiłaby każdemu krajowi korzystanie z pełnego udziału w bogactwie materialnem, w jakie system produkcji światowej może nas zaopatrzyć. W tym to kierunku musimy działać, aby powiększyć rozmiary handlu międzynarodowego, i przez śmiałe socjalistyczne kroki w kraju, łącznie z planowym systemem handlu międzynarodowego, możemy ożywić i rozszerzyć spożycie i pomóc do rozwiązania problemu bezrobocia na całym świecie, szcze-

gólnie w naszym własnym przemyśle eksportowym i żeglugowym i przemysłach, wytwarzających artykuły pierwszej potrzeby, zwłaszcza w rolnictwie zagranicą.

Jako konieczny krok na drodze ku planowej gospodarce międzynarodowej świat pracy wysunie wniosek, aby zaopatrzyć gospodarczą i finansową organizację Ligi w odpowiednie zasoby i poczynić jej wszelkie ułatwienia, konieczne do przeprowadzenia szczegółowych, wymagających dłuższego czasu badań naukowych, dotyczących podstawowych zagadnień życia gospodarczego świata. Badania te, prowadzone w duchu czystej nauki rządzenia państwem, nie powinny jednak trwać nadmiernie długo; niektóre konkluzje osiągnięte staną się przedmiotem natychmiastowej akcji międzynarodowej, a ostatecznym ich celem będzie zwięzły i szczegółowo opracowany plan, przeznaczony do wcielenia w życie przez poszczególne narody i na terenie międzynarodowym, plan, na mocy którego tysiące milionów bogactw obecnie corocznie niewyzyskanych, marnowanych, lub po wyprodukowaniu świadomie niszczone, będą oddane na usługi ludności wszystkich krajów. Ten plan międzynarodowy wykaże, możemy być tego najzupełniej pewni, niesłychane możliwości ekspansji i rozwoju gospodarczego dla wspólnego dobra wszystkich narodów zainte-

resowanych, co przyczyni się do odwrócenia uwagi od jałowych sporów granicznych i do położenia fundamentów pod nowy porządek społeczny w Europie i na całym świecie.

W pracy nad planem gospodarczym, tą oczywistą i narzucającą się koniecznością dnia dzisiejszego, świat pracy zjednoczy się z Międzynarodową Organizacją Pracy, której współdziałanie ma doniosłe praktyczne znaczenie. Szybki rozwój maszyn i produkcji maszynowej i towarzyszące jej procesy „racjonalizacji“ w przemyśle, stwarzają nowe zagadnienia, dotyczące życia i pracy klas wytwarzających. W tym właśnie czasie, gdy wynalazki w dziedzinie mechaniki, wyposażenie w siłę pędną i metody naukowe przeobraziły przemysł i wzmogły niesłychanie zdolności produkcyjne, normy przemysłowe i społeczne, które wywalczyły związki zawodowe i o których utrzymanie walczą, są atakowane przez przedsiębiorców kapitalistycznych, którzy twierdzą, że zachowanie tych norm jest zbyt kosztowne, aby przemysł mógł im podołać. Nie tylko spotykamy nieugięty opór przeciwko projektom zredukowania godzin pracy, jako metodzie bardziej równomiernego podziału możliwości zarobkowych, lecz czynione są również, w niektórych krajach, próby zniszczenia organizacji klasy robotniczej, stających w obronie klasy zarabiają-

cej; w innych krajach, osłabienia takich organizacji; a we wszystkich krajach, udaremnienia ich zamiarów i zniweczenia ich wysiłków. Tak, że obecnie, więcej niż kiedykolwiek, staje się koniecznością przyjście z pomocą związkom zawodowym w ich obronie norm pracy, ustanowionych w przemyśle, i wzmocnienie tych norm przez jak najsilniejsze rozwinięcie polityki prawodawstwa międzynarodowego, regulującego warunki pracy, w jakich są wytwarzane towary, wchodzące w obieg handlu międzynarodowego.

Świat pracy będzie usiłował zatem zużytkować mechanizm Międzynarodowej Organizacji Pracy do celu, któremu ona służyć była przeznaczona — a mianowicie, do ułożenia kodeksu międzynarodowych praw robotniczych, który doprowadzi przemysłowe i społeczne normy we wszystkich krajach do poziomu kraju o normach najwyższych. Uniemożliwi on również ich obniżanie przez niesumienne konkurencję ze strony krajów, które starają się osiągnąć korzyść z obniżenia norm pracy i pogorszenia warunków pracy swej własnej ludności. Naszem zdaniem, Międzynarodowa Organizacja Pracy nie została jeszcze wyzyskana całkowicie tak, jak powinny i jak mogłaby być wyzyskana w celu niesienia pomocy, przy tworzeniu bardziej ludzkiego, światłego i spo-

lecznie sprawiedliwego systemu gospodarczego i przemysłowego.

W ten sposób można, zdaniem Partji Pracy, położyć wspólne gospodarcze i społeczne fundamenty Świata Pokoju, w którym jedynie może przetrwać cywilizacja. Lecz fundamenty te są również fundamentami socjalizmu. Jesteśmy socjalistami, bo nie widzimy żadnej innej drogi organizowania świata do życia w pokoju, ponieważ jedynie zrozumiała polityka socjalizacji w kraju i czynnego międzynarodowego współdziałania, mającego na celu rozwój wspólnych interesów, stawiany ponad wszelki interes nacjonalistyczny i imperjalistyczny, może usunąć przyczyny wojny.

R o z d z i a ł V

ROZBROJENIE I OBRONA KRAJU

Wyścig zbrojeń jest znowu w pełnym toku. Jest on najniebezpieczniejszym symptomem stałego pogarszania się sytuacji międzynarodowej, jaka się wytworzyła we wrześniu 1931 roku.

Każdy wie, że wyścig zbrojeń jest błędnem kołem, i każdy wie, że ostatecznym jego celem jest wojna.

Lecz ci, którzy bronią powiększania zbrojeń, przemawiają w imię potrzeby obrony swego kraju. Ich argument u nas jak w innych krajach jest niezmiennie ten sam: „Rozbroiliśmy się do tego stopnia, że grozi nam niebezpieczeństwo; inni nie poszli za naszym przykładem; zaczęli na nowo się zbroić; nie mamy zatem innego wyjścia niż dorównać im. Cały świat wie jednak, że nie chcemy wojny i nie myślimy na nikogo napadać. Nasze zbrojenia mają charakter czysto obronny i nie mogą w żadnym razie być interpretowane przez inne kraje jako groźba; podczas gdy my mamy wątpliwości co do celu, w jakim zbroją się

inne kraje, i nie możemy ryzykować, pozwalając im wyciągać korzyści z niepewności naszego położenia.“ Konieczne jest stwierdzenie niezaprzeczonego faktu, że argumentów tych tak samo obecnie używa i szczerze w nie wierzy ludność każdego państwa, biorącego udział w nowym wyścigu zbrojeń, jak były one używane z równą szczerością przez obie strony, biorące udział w wyścigu zbrojeń, który osiągnął swój punkt kulminacyjny w sierpniu roku 1914.

Nowy wyścig zbrojeń przesłania już, a znoszony nadal złamie kolektywny system pokojowy i wskrzesi warunki anarchji międzynarodowej i Równowagi Sił, wraz z następstwami, jakie te warunki nieuchronnie wywoływały. Alternatywą wyścigu zbrojeń i Armageddon'u jest urzeczywistnienie kolektywnego systemu pokojowego, z którym jesteśmy związani przez uroczyste zobowiązania traktatowe i za który świat zapłacił cenę czterech lat najstraszliwszej w historii ludzkości wojny.

Integralną częścią systemu, gwarantującego pokój, jest zobowiązanie do zredukowania i ograniczenia zbrojeń. Piętnaście lat zmagania się Ligi z tem zagadnieniem, włączając trzy rozdzierające serce lata Konferencji Rozbrojeniowej, wykazały jasno, ponad wszelką wątpliwość, że wstrzymać wyścig zbrojeń i obalić wzniesione przeciw-

ko cywilizacji góry amunicji można jedynie wtedy, jeśli będą istnieć a) kompletny system załatwiania sporów środkami pokojowymi; b) surowe zobowiązania wystąpienia ze wspólną akcją przeciwko napastnikowi, opracowane tak dokładnie, żeby zabezpieczały, o ile to jest tylko możliwe w każdym ludzkim społeczeństwie, przed głupcami i łotrami i budziły powszechne zaufanie w to, że w razie potrzeby będą zastosowane w życiu. O ile naród wierzy, że wisi nad nim groźba zgniecenia w wojnie z potężniejszym od niego wrogiem, to nie cofnie się przed poczynieniem jak najkompletniejszych przygotowań, na jakie pozwalają mu jego zasoby, na wypadek napadów. Zasadniczym warunkiem politycznym rozbrojenia jest ten, aby państwa nie potrzebowały polegać jedynie na swojej sile obronnej, lecz aby mogły polegać na zorganizowanej, kolektywnej akcji Ligi Narodów, dopóki postępują jak lojalni członkowie Ligi.

Opracowanie i zagwarantowanie takich kolektywnych zobowiązań nie należy bynajmniej do zadań łatwych. Lecz mamy dzisiaj do wyboru dwie alternatywy, z których każda jest przykra i ryzykowna: albo możemy powrócić do dawnej idei, po raz pierwszy rzuconej przez rzymskiego generała, a od tego czasu ulubionej maksymy wszystkich ludzi wojny: „Jeżeli chcesz pokoju,

przygotowuj się do wojny.“ Ta metoda w ostatecznych swych założeniach opiera się na sprzecznych argumentach, na usiłowaniu dokonania niezwykłego wyczynu, aby każde państwo było silniejsze od swego sąsiada. Pociąga ona za sobą nawrót do międzynarodowej anarchji, równowagi sił i wyścigu zbrojeń. Trudno ją nazwać ryzykowną, ponieważ poprzez cały wiek historii dowiodła jednego pewnika: zawsze kończyła się i zawsze będzie się kończyła wojną. Jej rzecznicy istotnie głoszą, że wojna jest nieunikniona, i jeżeli ich paradoksalna metoda dążenia do pokoju zostanie przyjęta, to okaże się niezawodnie, że są prawdziwymi prorokami.

Drugą alternatywą jest energiczne przystąpienie do urzeczywistnienia kolektywnego systemu obrony. Jest to ogromne zadanie. Wymaga ono odwagi, wyobraźni, niegiętego dążenia do celu — najwyższego napięcia umysłu, śmiałości i zmysłu politycznego narodu angielskiego. Lecz jak to już John Stuart Mill powiedział kiedyś: „Małe środki na wielkie zło nie dają małych skutków — nie dają one ich wcale.“ Wyścig zbrojeń jest wielkiem złem. Jest on złem tak strasznem, brzemieniem, tak ponurą katastrofą, że półśrodki nie mogą mieć nań żadnego wpływu. Nic dobrego nie może wyniknąć z tego, że się stoi jedną nogą w „Równowadze Sił,“ a drugą w Lidze

Narodów, prawiąc komplementy Lidze, lecz odmawiając przyjęcia na siebie wszelkich dalszych zobowiązań pokojowych. Jedynym skutkiem takiego dwuznacznego igrania z losami cywilizacji jest stałe gromadzenie się zobowiązań na wypadek wojny i ciągle powiększanie siły zbrojnej i przyspieszone tempo wyścigu zbrojeń. Tego rodzaju polityka czerpie to, co najgorsze, z obu światów. Istnieją argumenty częściowo zresztą niesłuszne za porzuceniem Ligi i za powrotem do odsobnienia. Jest bardzo dużo argumentów, i według Partji Pracy słusznych, za tem, aby usilnie pracować nad rozwojem Ligi. Lecz nie można znaleźć żadnego argumentu za pozostawianiem w Lidze i zajmowaniem w niej tak bojaźliwego i biernego stanowiska, które doprowadza ją do upadku, a nas pociąga doń wraz z nią. Ci, którzy widzą nieprzezwyćzione trudności w każdej żywotnej polityce, zamykają oczy na straszne ryzyko, a nawet nie ryzyko, lecz pewność grożącej wkońcu klęski, którą pociąga za sobą nieposiadanie żadnej polityki, lub posiadanie takiej, która równa jest brakowi wszelkiej. Wydarzenia mkną ze złowieszczą szybkością i ten, kto zamierza stać spokojnie, cofa się w rzeczywistości wtył. Prąd ku wojnie nabrał już takiego rozpędu, że wstrzymać go może jedynie potężny poryw do pokoju. Strza-

skanie błędnego koła wyścigu zbrojeń wymaga bohaterskich zabiegów.

Oto są zasadnicze prawdy, na których oparta jest polityka Partji Pracy w sprawie rozbrojenia i obrony. Oto dlaczego Partja Pracy chce uczynić bezpośrednie kroki w celu przerwania wyścigu zbrojeń i usunięcia rosnącego niebezpieczeństwa wojny. Partja Pracy przedłoży wszystkim narodom w Genewie śmiały i daleko sięgający plan, zarówno powszechnego rozbrojenia jak i międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa.

Plan ten obejmuje:

a) zniesienie wszelkiej broni (okrętów wojennych ponad 10.000 tonn, łodzi podwodnych oraz awiomelek, awiacji wojskowej i morskiej, tanków i dział większych niż 4 calowego kalibru, z surowem ograniczeniem lżejszej broni), zabronionej Państwom Centralnym na mocy Traktatów z 1919 roku, z systemem stałego nadzoru oraz dyplomatycznymi, gospodarczymi i finansowymi gwarancjami wykonania;

b) ograniczenie budżetu na zbrojenia;

c) zniesienie państwowych sił lotniczych, umiędzynarodowienie awiacji cywilnej i stworzenie międzynarodowej policji lotniczej;

d) nacjonalizację i surową kontrolę międzynarodową produkcji i handlu bronią;

e) traktat o nieagresji, uzupełniony definicją napaści i związany z systemem sankcji Ligi Narodów; rewizję Paktu, polegającą na włączeniu do niego całkowitego wyrzeczenia się wojny, zawartego w Pakcie Brianda—Kellogga; nadanie mocy obowiązującej Traktatowi o Pomocy Finansowej i Traktatowi o Wzmocnieniu Środków Zapobiegania Wojnie;

f) mechanizm i zobowiązania, mające na celu rozwiązywanie wszelkich sporów środkami pokojowymi.

Ostatecznym celem polityki Partji Pracy w sprawie rozbrojenia i gwarancji bezpieczeństwa jest zniesienie wszystkich państwowych sił zbrojnych i powierzenie obrony praw i porządku na świecie międzynarodowej sile policyjnej, podlegającej Lidze Narodów.

Istnieją liczne dowody, że tego rodzaju program cieszy się poparciem ogromnej większości opinii brytyjskiej. Dzieje Konferencji Rozbrojeniowej wykazują znów, że znalazłby on poparcie ogromnej większości narodów na niej reprezentowanych. Niepodobna oczywiście przepowiedzieć ściśle, jak się ułoży sytuacja międzynarodowa w chwili ponownego dojścia do władzy Rządu Partji Pracy, lecz główne linje rozwoju pozostaną prawdopodobnie bez zmiany, i plan podobny do wyżej naszkicowanego znajdzie je-

szcze znaczne poparcie i z tego powodu, że jest on jedynym wyjściem z tragicznego dylematu, jakim jest wyścig zbrojeń.

Należy to zachować w pamięci, że polityka Partji Pracy, dotycząca rozbrojenia i obrony, jest tylko częścią szerszej polityki, która będzie stosowana jednocześnie na wszystkich jej odcinkach. W tym samym czasie, gdy będziemy wywierali nacisk na rozbrojenie i obronę kolektywną, będziemy również kładli podwaliny gospodarcze pokoju i rozstrzygali takie zagadnienia, jak sprawa przemian pokojowych w Europie; niebezpieczeństwo, grożące pokojowi na Dalekim Wschodzie; odrodzenie wojującego nacjonalizmu i kult wojny na świecie. Stanowisko Partji Pracy wobec tych zagadnień omawiane jest w następnych rozdziałach.

Powtarzając w krótkości: sprawa obrony narodowej stała się znowu palącym zagadnieniem dla naszego kraju i dla wszystkich innych. Podnoszą się pewne głosy za jednostronnem rozbrojeniem i za niestawianiem oporu (non-resistance)—t. j. za całkowitem zaniechaniem samoobrony. Lecz poglądy takie nie znajdują, zdaje się, dostatecznej liczby wyznawców, aby mogły być brane w rachubę w zakresie polityki praktycznej. Nie mówię już o odrazie, odczuwanej przez większość ludzi, do samej koncepcji ulegania

i wyrzekania się, ale na świecie, na którym spotykamy tak liczne i tragiczne przykłady stosowania i gloryfikacji siły i podstępów i na którym narody są tak współzależne, że pacyfiści, odrzucając „sankcje“¹⁾ gospodarcze stają się tem samem, chcąc niechcąc, współwinnymi faktu zbrodni wojny, ponieważ są zwolennikami sprzedawania materiałów wojennych napastnikowi, tego rodzaju stanowisko nie rozwiązałoby sprawy. Na szczęście zatem czy na nieszczęście musimy stanąć oko w oko wobec problemu obrony kraju. Istnieją tylko dwie drogi rozwiązania tego zagadnienia. Jedna — to powrót do tradycyjnej koncepcji, że każdy naród sam tylko może wyrokować o swoich prawach i jest dlatego wyłącznie odpowiedzialny za ich obronę. Zgodnie z tą koncepcją nasze granice byłyby wszędzie tam, gdziekolwiek rozliczne prawa jak świat szerokiego Państwa Brytyjskiego byłyby poważnie zagrożone ze strony państw, które, z kolei, zbroiłyby się w odpowiedzi na nasze zbrojenia. Byłyby to niemożliwie szerokie i źle sformułowane pretensje, i stawałyby się przytem coraz liczniejsze, i coraz uciążliwsze, w atmosf-

¹⁾ Sankcje są to środki zawarte w Artykule 16 Paktu, mające na celu zerwanie stosunków z łamiącym pokój.

rze rosnącej nieufności i obawy, aż do chwili przerwania wyścigu zbrojeń przez nową wielką wojnę. Na tej drodze, im więcej wydałby nasz kraj czy inne narody na obronę, w tem większem żylibyśmy niebezpieczeństwie, i tem więcej przygotowalibyśmy wszyscy świat — nie do pokoju, lecz do wojny.

Druga droga—to wcielenie w życie metody obrony kolektywnej, przez oddanie całej potęgi Państwa Brytyjskiego na poparcie Ligi, wzamian za to, że inne państwa uczynią to samo. Ta nowa metoda oznacza, że mamy tylko jedną granicę — Pakt Ligi, który gwarantuje nam na zasadzie wzajemności, że w razie napaści na nasze terytorjum, lub w razie gdyby wyrok trzeciej strony w sprawie naszych praw został zignorowany, świat będzie po naszej stronie przeciw napastnikowi. Jest to umiarkowane i praktyczne zobowiązanie. Na tej podstawie stanie się możliwe silne zredukowanie, ograniczenie, kontrola, a w końcu umiędzynarodowienie zbrojeń. Na tej drodze, im więcej organizują narody swą kolektywną obronę narodową, ten bezpieczniejsi się wszyscy stajemy i tem odleglejsze staje się niebezpieczeństwo wojny.

Nowa metoda pociąga za sobą ryzyko w pokładaniu zaufania co najmniej do kilku narodów (co czyni każdy aljans) i w wyrokowaniu trze-

ciej strony o naszych prawach. Lecz daje ona uzasadnioną nadzieję skończenia raz na zawsze z wojną. Jest to metoda, z którą jesteśmy związani zobowiązaniami traktatu, którego urzeczywistnienie kosztowało dziesięć milionów zabitych i dwadzieścia milionów rannych. Jest to nasz dług wobec poległych, zarówno jak i żywych — umieścić naszą granicę w Pakcie, a naszą obronę narodową za ową granicą.

W swej pierwszej mowie, wypowiedzianej na Zgromadzeniu Ligi (18 września 1934), M. Litwinow, główny przedstawiciel Związku Radzieckiego powiedział:

„Brzmienie i znaczenie słów „organizowanie pokoju“ powinny być obecnie zupełnie różne od ich brzmienia i znaczenia dwanaście lub piętnaście lat temu. Wówczas, wielu członkom Ligi Narodów wojna zdawała się być odległym i teoretycznym niebezpieczeństwem, i zdawało się, że niema co się śpieszyć z zapobieganiem jej. Obecnie, wojna ukazuje się każdemu jako groźne niebezpieczeństwo jutra. Obecnie organizację pokoju, dla której, jak dotychczas, uczyniono bardzo niewiele, trzeba przeciwstawić nadzwyczaj czynnej organizacji wojny. Wówczas, wielu wierzyło, że ducha wojny można odpędzić zaklęciami, rezolucjami i deklaracjami. Obecnie, każdy wie, że rzeczników wojny, jawnych zwo-

lenników przerobienia mapy Europy i Azji przy pomocy miecza, nie przestraszą przeszkody papierowe. Członkowie Ligi Narodów wiedzą o tem z doświadczenia. Stoimy teraz wobec zadania uniknięcia wojny przy pomocy bardziej skutecznych środków.“

Admirał sir Herbert Richmond, w książce wydanej w październiku roku 1934¹⁾ tak pisze o sprawie mechanizmu pokoju:

„Pax Britannica, jak i wszelkie inne, wynika z niezłomnego postanowienia, że pokój musi być zachowany, a nie z platonicznego uczucia i pragnienia pokoju. Jest on rezultatem woli, a nie pobożnego życzenia.“

Partja Pracy zgadza się z obu temi oświadczeniami: pokoju niepodobna zapewnić zapomocą samych słów, lecz wyłącznie przez kolektywną organizację skutecznych środków. Owe środki można zdobyć, oddając siły zbrojne narodów na służbę pokoju. Czego potrzeba, aby to osiągnąć — to rzeczywistej woli pokoju, niezłomnej decyzji, że pokój musi być zachowany, łącznie z jasnem uświadomieniem sobie tego faktu, że jedyne prawdziwe bezpieczeństwo — to bezpieczeństwo wszystkich, ponieważ dopóki państwowe środki obrony nie zostaną skierowane i nie

¹⁾ *Sea Power in the Modern World.*

będą pracowały dla tego specjalnego celu, będą się one stawiały źródłem antagonizmu, a zatem i wzrastającego niebezpieczeństwa.

Szeroka jak świat Wspólnota Brytyjska rozrzucona jest między siedmiu morzami i pięciu kontynentami świata, w którym widzimy wzajemną od siebie zależność, w którym wojna, gdziekolwiek rozpoczęta, może stać się wojną powszechną, a Pax Britannica jest nieodłącznie związana z pokojem świata.

R o z d z i a ł VI

ZMIANY W STATUS QUO

Od samego zarania prób, przedsięwziętych w celu organizowania pokoju, podnosiły się głosy, ostrzegające przed niebezpieczeństwem utrwalania status quo. Wskazuje się na to, że jakkolwiek straszna jest wojna, jest ona jednak środkiem do zmiany praw nabytych. Niema takich środków w prawodawstwie międzynarodowym, siły zatem rozwoju—wzrost ludności, rozwój stosunków gospodarczych, prowadzący do konfliktów o dostęp do rynków i surowców, etc. — spiętrzają się, aż wkońcu nagromadzone siły znajdują ujście w wybuchu wojny.

Tak brzmi argumentacja. Po niej następują zazwyczaj zarzuty, skierowane przeciwko każdemu systemowi sankcyj (obrona kolektywna), o ile nie towarzyszy mu jakaś procedura dokonywania zmian w prawach traktatowych. W tym punkcie argumentacja staje się cokolwiek mętna, ponieważ utożsamia sankcje z „utrwalaniem status quo,” pomimo, że sankcje są stoso-

wane jedynie przeciwko państwu, które uciekło się do wojny. Innemi słowy, ci, którzy sprzeciwiają się sankcjom na tej zasadzie, że one „utrwalają status quo,” domagają się w rzeczywistości, aby wojna została utrzymana, jako narzędzie polityki państwowej, pomimo, że większość z nich tak mało zdaje sobie sprawę z tego faktu, że organizowanie pokoju chcą oprzeć na podstawie Paktu Kellogg'a — Briand'a (który wyrzeka się wojny jako narzędzia polityki narodowej), a nie Paktu Ligi!

Niektórzy wszakże wyznawcy tej szkoły szczerze przyznają się do faktu, że żądają utrzymania wojny, jako ostatecznego arbitra. Uzasadniają to stanowisko, twierdząc, że obawa, wywołana groźbą wojny, może być najlepszym środkiem zmuszenia państw do zrewidowania swych granic lub praw traktatowych i że obecne rozstrzygnięcie pokojowe jest tak złe, że nie są w możności bronić go przed zmianą, nawet gdyby tej zmiany miała dokonać wojna. I dlatego protestują nie tylko przeciwko sankcjom, lecz i przeciwko usunięciu „luki“ w Pakcie i powszechnemu arbitrażowi.

Niewielka tylko część zwolenników powyższego poglądu wyjaśnia ściśle, jakie mianowicie zmiany w istniejącym status quo mają oni nadzieję przeprowadzić, zachowując możliwość

grożenia wojną. Z reguły mówią oni tylko, że niesprawiedliwości Traktatów Pokojowych są tak rażące i tak bezsprzeczne, że każdy człowiek dobrej woli mógłby bez zająknięcia powiedzieć, na czym one polegają i jak je należy naprawić. W szczególności uważają oni, że przerobienie mapy Europy nie przyczyniłoby kłopotu nikomu z tych, którzy mają istotnie na celu wprowadzenie stałego pokoju.

Dość wielu ludzi z obozu liberalnego, pośród których było wielu członków Partji Liberalnej, w roku 1924 decydującej o równowadze sił w Izbie Gmin, potępiało Protokół Genewski, wychodząc właśnie z tego tutaj omawianego założenia, że „uwieczniłby on status quo.“ Czyniąc tak, reagowali oni instynktowo na to, co uważali za wyraźne, bezsprzeczne krzywdy, wyrządzone przez Traktaty Pokojowe narodom zwyciężonym.

Lecz czy ich sądy były uzasadnione? Czy mogliby oni przerobić mapę Europy tak łatwo, jak przypuszczali? Czy wytyczyliby inne granice, takie, które uzyskałyby powszechną aprobatę, jako bezsprzecznie sprawiedliwe? Nic bardziej nieprawdopodobnego! Prawda leży w tem, że ludność Europy nie jest podzielona na jednorodne grupy o identycznym pochodzeniu rasowym i całkowitej wspólnotcie interesów. Przeciwi-

nie, centralna i południowa Europa jest mozaiką ludności mieszanej, różniącej się pochodzeniem, religją i językiem. Gdybyśmy spojrzeli tam z punktu widzenia rasy lub samookreślenia prezydenta Wilsona, to w wielu miejscach nie zobaczylibyśmy żadnych sprawiedliwych granic, i żadna zmiana istniejących li tylko terytorjalnych podziałów nie usunie niesprawiedliwości, nie tworząc nowych, może jeszcze cięższych. Co wymaga raczej zmiany, to sprawa suwerenności.

Tem mniej mogą ci, którzy wysuwają argument obecnie omawiany usprawiedliwić swe drugie twierdzenie, że zmian pożądaných w s t a t u s q u o może dokonać wojna lub groźba wojny. Temu twierdzeniu zaprzecza cała historia. Wyrok wojny jest w rękach silnego, a niekoniecznie tego, po którego stronie jest słuszość. Wojna poprzez wieki niosła ze sobą krzywdy, które obecnie są źródłem nowych wojen. Jeżeli towarzyszyły im nieraz i następstwa pomyślne, to jednak jasne było zawsze, że można je było osiągnąć daleko łatwiej, daleko taniej i przy pomocy środków daleko bardziej ludzkich bez wojny, niż przez nią.

Rzecz jasna, że obecnie socjalizm nie uznaje argumentu o „utrwalaniu s t a t u s q u o.“ Będzie się on trzymał twardo podstawowej rzeczywistości świata dzisiejszego, która mówi, że albo cywi-

lizacja zniszczy wojnę, albo wojna zniszczy cywilizację; wojny nie można utrzymać jako narzędzia osiągnięcia zmian, ponieważ wojny nie można zlokalizować, ani jej zgubnych skutków ograniczyć, ani też organizować pokoju na podstawie prawa do wojny. Niezależnie zatem od treści sporów, wojna, jako metoda ich rozwiązywania, musi być zakazana i całkowicie zarzucona.

Nie uzna również socjalizm argumentu innej szkoły, która żąda ustanowienia sankcyj, lecz zarazem chce ustanowienia czegoś w rodzaju „Trybunału Sprawiedliwości“ z jurysdykcją przymusową. Ma ona widocznie przez to na myśli, że powinno być ustanowione ciało, obdarzone mocą dekretowania o zmianach terytorjalnych i innych ustalonych prawach państw, jakie tylko uważałoby za potrzebne. Decyzje tych ludzi miałyby moc unieważniania zobowiązań prawa międzynarodowego i traktatów międzynarodowych. Sankcje i „przymusowa sprawiedliwość“ byłyby narzucane światu państw suwerennych.

Tej szkole socjalizm daje odpowiedź, że metoda, którą ona proponuje dla przeprowadzenia zmian w istniejącym „status quo“ jest zupełnie niewykonalna. Proponuje ona pozostawić bez zmian „suwerenność“ i „niepodległość“ każdego państwa na terytorjum podległym jego wła-

dzy; a jednak proponuje również, aby te suwerenne państwa obowiązane były, na rozkaz „Trybunału Sprawiedliwości,“ wydać swe terytoria, niezwiązane przez prawo i zdolne nie zważać na żadne istniejące prawa zwyczajowe rządów, ani nabyte przez nie drogą traktatów. Czy można się spodziewać, aby rządy państw suwerennych zgodziły się na coś podobnego? Okazało się rzeczą możliwą skłonić je do poddania interpretacji ich praw wyrokowi strony trzeciej, działającemu na podstawie prawa. Lecz ten projekt „Trybunału Sprawiedliwości“ wykracza daleko poza te ramy. Oznaczałoby to, że rządy byłyby zmuszone do przyjęcia „prawodawstwa,“ do zmiany istniejących praw obowiązujących przez ciało, w którym nie miałyby wcale swego przedstawicielstwa. Takie „prawodawstwo bez przedstawicielstwa“ godziłoby w żywotną zasadę suwerenności, można zatem śmiało przepowiedzieć, że w świecie takim jak dzisiejszy rządy państw suwerennych nie zgodzą się na to.

Socjaliści również nie będą bardzo żałowali, że tak jest. Bo wydaje im się, że obie te szkoły myśli politycznej uwikłały się i popadły w sprzeczność, gdyż nie sięgnęły podstaw zagadnienia, jak zapewnić sprawiedliwość i zmiany drogą pokojową. Starają się one znaleźć środki do zapewnienia pokoju, nie naruszające suveren-

ności ani gospodarczych i społecznych podstaw państw. Jest to przedsięwzięcie, przypominające kwadraturę koła. Nie tyle grają tu rolę granice, ile, wewnątrz tych granic, panujące systemy polityczne i gospodarcze, i ich wzajemne punkty styczne, poprzez te granice.

Całe podejście socjalistów do sprawy zmian pokojowych status quo jest istotnie zupełnie różne. Przedewszystkiem, my uważamy, że pierwszą przyczyną wojny w dzisiejszym świecie są sprawy gospodarcze. Ważne potwierdzenie tego poglądu znajdujemy w analizie położenia światowego, umieszczonej w pierwszej części niniejszej książki. Lecz bezpośrednie wypowiedzenie się w tej kwestji warto tu przytoczyć, gdyż wyszło ono z ust wybitnego premiera belgijskiego, który jest również przemysłowcem i finansistą, M. Theunis'a, przewodniczącego na Światowej Konferencji Gospodarczej, odbytej w Genewie w roku 1927. W swem przemówieniu powitalnem M. Theunis rzekł: „Konflikty gospodarcze i sprzeczności interesów gospodarczych są może najpoważniejszymi i najbardziej stałymi niebezpieczeństwami, jakie zagrażają pokojowi świata. Na żadnym mechanizmie do załatwiania sporów międzynarodowych, mającym na celu utrzymanie pokoju, nie można będzie polegać, jeżeli polityka ekonomiczna świata rozwinie się do tego

stopnia, że wytworzy nie tylko głębokie rozbieżności interesów gospodarczych pomiędzy odrębnymi masami ludności świata, lecz i poczucie krzywd nie do zniesienia i niesprawiedliwości. Niema pilniejszego i żywotniejszego zadania, niż wywalczenie zgody na pewne zasady polityki, konieczne dla sprawy przyszłego pokoju. I niema może sprawy, której w porównaniu z jej istotną doniosłością, poświęcanoby tak mało starannego i kolektywnego zainteresowania.“

Pan Artur Salter, cytując z uznaniem ten pogląd ¹⁾, dodaje: „A zatem, jeżeli chcemy pokoju, to nie możemy polegać jedynie na mechanizmie, załatwiającym spory, w miarę jak powstają; musimy kłaść fundamenty pokoju w ten sposób, aby rodzące się spory nie były, w miarę możliwości, zatrute poprzednią niezgodą i głęboko zakorzenione w długotrwałym poczuciu rozbieżności interesów i niesprawiedliwości... Jeżeli my, wygodnie wierząc, że istnieje mechanizm do zapobieżenia wojnie, pozwolimy siłom gospodarczym świata posuwać się po drogach, prowadzących i zmierzających do wojny, to w ostat-

¹⁾ *W odczycie drukowanym w „Problems of Peace“ Serja trzecia, sprawozdanie „Geneva Institute of International Relations,” 1928.*

niej chwili nawet mechanizm Ligi nie wybawi nas od następstw.“

Słowa te były wypowiedziane w roku 1928. Od tego czasu kryzys ekonomiczny wyzwolił potężne siły gospodarcze i społeczne, o których charakterze i odgłosach pisaliśmy w pierwszych dwóch rozdziałach tej książki. Jak Partja Pracy zamierza walczyć z temi siłami, wyłuszczyliśmy już w rozdziale IV — „Podstawy pokoju.“ Kładąc podwaliny pokoju, musimy to zaznaczyć, Partja Pracy kładzie jednocześnie podwaliny społeczeństwa nowego typu, jak świat szerokiego, dynamicznego społeczeństwa, które będzie się szybko zmieniało i rosło, ponieważ będzie oparte na czynnych i płodnych zasadach współdziałania i sprawiedliwości społecznej.

Lecz siły społeczne i gospodarcze, wyzwolone przez wielki kryzys, doprowadziły do odrodzenia się nacjonalizmu wojującego i agresywnych polityk, a te z kolei rozpoczęły nowy wyścig zbrojeń. Dalekiemi będąc od jakiegobądź obawy, że może nastąpić utrwalenie status quo na polu politycznem, społecznem, gospodarczem, finansowem, albo międzynarodowem, widzimy natomiast poważny powód do obawy, iż siły prądo zmian staną się tak potężne, że aż wstrząsną cywilizacją. Świat posuwa się po ślepej i szalonej drodze, ale posuwa się szybko; nie wie on, do-

kąd zmierza, ale to pewna, że nie pozostaje w spokoju. Z chwilą, gdy złamanie traktatów nie powoduje surowych represyj, przestają one być rzeczą świętą. Wydaje się nie na miejscu, lub przynajmniej nie na czasie niepokojenie się o to, że s t a t u s q u o może się utrwalić w momencie, gdy świat jest podobny do rozpalonego kotła, a wszystko jest w stanie płynnym.

Oto dlaczego partja Pracy chce skierować całą swą energję przedewszystkiem na to, aby zapobiec zmieceniu cywilizacji przez kataklizm wojny. Dopóki tego nie uczynimy, mało jest nadziei osiągnięcia tego rodzaju zmian, przy pomocy których można usunąć dzisiejszą niesprawiedliwość. Mówić tylko o „rewizji traktatów,” jak to czynią pewni ludzie, jakgdyby traktaty można było podrzeć i zastąpić nazajutrz innemi, wytyczającemi nowe granice terytorjalne, bardziej przypadające do gustu państw zwyciężonych, jest to igranie ze słowami, i to z niebezpiecznemi słowami w dodatku. A to dlatego, że taka „rewizja traktatów,” zamierzona w obecnych warunkach i w obecnej atmosferze Europy, skończyłaby się wojną. Taka „rewizja“ nie jest, jak wielu ludzi zbyt ufnie mniema, drogą do pozbycia się ran ropicjących na ciele polityki międzynarodowej; przeciwnie jest ona najpewniejszym środkiem do wywołania konfliktu, którego,

przy odpowiednim postępowaniu, można jeszcze uniknąć.

Lecz jeżeli wyrzekamy się tego bezpośrednio ataku, mającego na celu rewizję traktatów, jakąż drogą mamy nadzieję osiągnąć zmiany pokojowe w istniejącym status quo, które oczywiście będą konieczne, jeżeli obecne nasze krzywdy mają być kiedykolwiek usunięte?

Pierwszą rzeczą, którą należy uczynić, to wstrzymać wyścig zbrojeń. Tego można dokonać jedynie przez przyjęcie planu obrony kolektywnej, rozbrojenia i stworzenia międzynarodowej siły policyjnej, czego zarys podaliśmy w poprzednim rozdziale.

Przyjęcie tego rodzaju planu oczyściłoby atmosferę polityczną Europy, przywracając wiarę w panowanie prawa i usuwając obawę, że do przeprowadzenia zmian granic terytoriów narodowych będzie używana przemoc. W takiej atmosferze dużo dałoby się osiągnąć drogą umów i układów i przez używanie środków nacisku moralnego i dyskusyj, w ramach mechanizmu Ligi Narodów.

Istnieją trzy możliwe drogi, któremi dałoby się dokonać zmian przy pomocy mechanizmu Ligi Narodów.

Pierwsza z nich, to zrobienie użytku z Artykułu 19 Paktu, którego celem jest popieranie

„ponownego roztrząsania przez członków Ligi traktatów, które przestały się już nadawać do stosowania w życiu, i rozważanie stosunków międzynarodowych, których dalsze trwanie mogłoby „grozić pokojowi świata.“

Wielu ludzi mniema, że do artykułu tego uciekano się już, i to ze skutkiem ujemnym, i że jest on właściwie artykułem martwym. Niema nic fałszywszego nad to. Do artykułu tego nie odwołało się nigdy żadne mocarstwo europejskie. Natomiast Zgromadzenie Ligi rozważało ten artykuł i jego znaczenie w wielu wypadkach. Naogół przeważała tendencja do ograniczania interpretacji jego zakresu. Lecz żadne z uprawnień, jakimi rozporządza, nie było pod żadnym względem kwestjonowane, i gdyby artykuł ten był właściwie stosowany, mógłby okazać się narzędziem wielkiej mocy. Na zasadzie jego uprawnień każdy członek Ligi może podnieść każdy międzynarodowy akt, w którym pragnąłby dokonania zmiany, i może żądać otworzenia w tej sprawie wyczerpującej publicznej dyskusji. Zgromadzenie Ligi Narodów mogłoby wyznaczyć większością głosów komisję w celu zbadania owych spraw; z tą chwilą komisja mogłaby wygotować sprawozdanie i zalecenia, uchwalone większością jej członków; po otrzymaniu tego sprawozdania, Zgromadzenie (znów większością

głosów, wobec tego, że jest to tylko kwestja „rady,” a nie postanowienia) mogłoby uczynić stronom propozycje, jakie uważałoby za słuszne. Trudno wątpić, aby takie postępowanie nie miało wywrzeć nacisku na opinię publiczną świata, działając skutecznie przeciwko utrzymywaniu nadal w mocy aktów potępionych przez sumienie ludzkości.

Drugą metodą osiągania zmian pokojowych mogłoby być zrobienie użytku z Artykułu 15 Paktu. W związku z propozycjami uzupełnienia Paktu w tym kierunku, aby wyrugować całkowicie uciekanie się do wojny, zyskała dość znaczne poparcie idea, aby członkowie Ligi zgodzili się na przyjęcie sprawozdania Rady na zasadzie Artykułu 15, paragrafu 6, lub Zgromadzenia, na zasadzie Artykułu 15 paragrafu 10. Nad sprawozdaniem temi niedopuszczalne jest głosowanie stron zainteresowanych (a podczas Zgromadzenia wymagane są tylko głosy państw, reprezentowanych w Radzie, i prosta większość innych członków Zgromadzenia), a wobec tego, że mogą one zalecać zmiany prawnego położenia stron, tego rodzaju uzupełnienie prawa stanowiłoby początek prawodawstwa międzynarodowego.

Trzecia metoda, przy pomocy której możnaby osiągnąć zmiany na drodze pokojowej — to od-

wołanie się do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Stały Trybunał, podobnie jak każdy inny trybunał, jest kompetentny do rozstrzygania spraw powstających z czyjejs skargi na to, że wobec wielkiej zmiany warunków rzeczą konieczną jest zwolnienie go od zobowiązań traktatowych lub innych zobowiązań prawnych, (ta kompetencja wywodzi się ze znanej zasady prawa międzynarodowego: *rebus sic stantibus*.¹⁾ Sam Trybunał, gdyby się do niego odwoływano swobodnie na zasadzie Klauzuli Nieobowiązującej, mógłby wygotować serję wyroków i opinij, które stanowiłyby rodzaj prawodawstwa sądowego, dając nowe konstrukcje traktatom i zasadom prawa międzynarodowego. Można jeszcze dodać, że wciąż wzrastająca liczba traktatów Ligi przysparza materiału do ponownego ich rozpatrywania i w miarę potrzeby rewizji, we wskazanym czasie i pod określonymi warunkami, a Liga ciągle odbywa konferencje, które zawierają nowe traktaty.

Słuszne jest zatem twierdzenie, że o ile uda się nam szczęśliwie położyć tamę wpoprzek łożyska wojny, to możemy być pewni, że siły, prą-

¹⁾ Na tę zasadę powoływała się bez powodzenia przed Trybunałem Francja w swej sprawie ze Szwajcarią o wolne strefy dokoła Genewy.

ce do wzrostu i zmian przebijają sobie same nowe drogi rozwoju. Liga Narodów, jako stowarzyszenie państw, musi ulegać tym samym tendencjom, co każdy inny związek lub system federacyjny, a w szczególności tendencji do zdobywania środków prawodawczych nawet za cenę wyrzekania się praw suwerennych przez jednostki stowarzyszone, w celu umożliwienia działalności systemu i zaspokojenia krzyczących potrzeb życia codziennego.

Lecz można przewidzieć, że w miarę, jak społeczeństwo narodów zaczyna szukać metod prawodawstwa międzynarodowego, mającego na celu popieranie jego wspólnych interesów, okaże się, że takie prawodawstwo będzie dotyczyło nie tyle przesuwania granic, ile realnych interesów społeczeństwa, a więc, życia i losu mężczyzn i kobiet po obu stronach granic, jakkolwiekby one biegły poprzez obszary, których będzie dotyczyło prawodawstwo.

I można jeszcze dalej przewidzieć, że prawodawstwo w zakresie międzynarodowym, zarówno jak i państwowym, będzie się opierało na przedstawicielstwie zainteresowanego społeczeństwa, a nie będzie zniewagą w postaci „Trybunału Sprawiedliwości,” narzucającego swe decyzje zzewnątrz.

Analogja, do której się zwraca myśl socjalisty,

rozważającego problemat zmian na drodze pokojowej, jest zawsze analogją z systemem konfederacyj i z systemami federacyjnymi. Świat pracy zawsze myśli kategorjami świtającego rządu wszechświatowego.

Oto dlaczego byłoby z punktu widzenia świata pracy omyłką przypuszczać, że zmiany na drodze pokojowej mogą kiedykolwiek polegać głównie na rewizjach granic pomiędzy państwami suwerennemi. Właśnie sama suwerenność musi ulec zmianie. Największą zmianą na drodze pokojowej musi być stopniowe zanikanie zapalczywego nacjonalizmu i wzrost międzynarodowych układów poprzez granice, w sprawie taryf, obiegu pieniężnego, współdziałania gospodarczego, transportu, oraz w dziedzinie politycznej, w sprawie sprawiedliwego traktowania mniejszości narodowych.

Wiele było rzeczy w historii pierwszych lat dziesięciu Ligi Narodów, które budziły w nas wiarę, że można się spodziewać takiej zmiany, i wskazywały nam, jak szybko i jak daleko może sięgnąć ona z chwilą, gdy obawa wojny zostanie usunięta z życia międzynarodowego. Gdy już tej obawy nie będzie, i owego rodzaju zmiany się rozpoczną, jakaś rewizja granic może również okazać się możliwą i celową.

Polityka świata pracy będzie się stosunkowa-

ła przychylnie do wszelkich sprawiedliwych i uzasadnionych zmian granicznych i rewizyj traktatów. Lecz główny wysiłek na polu zmian status quo skoncentruje świat pracy na usunięciu obawy wojny, kładzenie gospodarczych podstaw pokoju, sprawiedliwości społecznej i współdziałania, oraz na zniesienie granic przez spojenie narodów w jedną Wspólnotę Świata. O ile cały świat nie będzie jeszcze gotów do takich przeobrażeń, rozpoczniemy z każdym państwem, które podzieli nasz ideał i połączy się z nami, posuwać się krok za krokiem do wspólnego celu.

R o z d z i a ł VII

DALEKI WSCHÓD

Partja Pracy śledzi z coraz baczniejszą uwagą rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie i w zupełności docenia nadzwyczajną grozę sytuacji. Uważa ona problem azjatycki za decydujący o pokoju świata. Uznaje ona, że znajdujemy się dzisiaj w położeniu, najeżonem trudnościami i pełnem niebezpieczeństw. Agresja ze strony Japonji i powszechne lekceważenie solennych zobowiązań traktatowych złowrogo odbiły się na stosunkach międzynarodowych. W związku z tem warto zanotować, że „Times,” w swym artykule wstępnym z 4 października 1934, pisze:

„Nie ulega żadnej wątpliwości, że pierwszą przyczyną wzrastającej tendencji do zbrojenia się była japońska polityka na Dalekim Wschodzie i rozmyślne wznowienie zbrojeń przez Niemcy pod rządami Hitlera.”

Pomimo, że wypadki w Niemczech były po-
niekąd odbiciem niezdolności Konferencji Ge-
newskiej do urzeczywistnienia zasady równości

praw w systemie bezpieczeństwa, istnieje w kołach Partji Pracy silne przeświadczenie, że istotną przyczyną niepowodzenia Konferencji Rozbrojeniowej w urzeczywistnieniu swych celów była utrata zaufania do systemu kolektywnego bezpieczeństwa, spowodowana przez sytuację na Dalekim Wschodzie.

Partja Pracy oświadczyła oficjalnie, że jej najpierwszem zadaniem, jako Rządu, byłoby uczynienie wszystkiego, co będzie w jej mocy, celem usunięcia groźby wielkiej wojny w tamtej części świata. że stałaby twardo na stanowisku Paktu Ligi Narodów, Traktatu ¹⁾ Dziewięciu Mocarstw i Paktu Paryskiego, w interpretacji jednomyślnego sprawozdania Zgromadzenia Ligi, w sprawie zatargu o Mandżurję. że pozostawałaby w najściślejszym kontakcie ze Stanami Zjednoczonymi i ze Związkiem Radzieckim w sprawie zajęcia zgodnego stanowiska przeciwko agresji i łamaniu traktatów na Dalekim Wschodzie. że jasno oświadczyłaby, iż każde nowe porwanie się do wojny spotka się z szeroką akcją światową, opartą na traktatach, zakazujących wojny. Ponadto Partja Pracy użyłaby wszelkich swoich wpływów na udaremnienie wszelkich wysiłków, zmierzających do uczynienia z Chin ofiary

¹⁾ *Patrz Dodatek VI.*

wyzysku imperjalistycznego lub wymuszenia zgody na pogwałcenie terytorjalnej całości Chin i ich politycznej niezależności. Że starałaby się również o uzyskanie, przez wspólną akcję, takich warunków, przy których narody Wschodu mogłyby osiągnąć należytą stopę życiową.

Sprawozdanie Zgromadzenia Ligi, obowiązujące Wielką Brytanię, powiada jasno, że 1) Mandżurja jest integralną częścią Chin, podległą chińskiej władzy zwierzchniej, a Traktat Dziewięciu Mocarstw stosuje się równie do Mandżurji, jak i do każdej innej części Chin. 2) Obecna okupacja militarna Mandżurji jest rezultatem japońskich działań wojennych, których nie można nazwać obronnemi i za które Chiny nie ponoszą żadnej odpowiedzialności; istnienie tej okupacji jest ciąglem gwałceniem Artykułu 10¹⁾ Paktu i Artykułu 1 Traktatu Dziewięciu Mocarstw. (3) Obecny system rządów Mandżurji został stworzony i podlega władzy Japońskiego Sztabu Generalnego; jego dalsze trwanie i uznawanie są sprzeczne z interesami Chin i z wolą ludności, w dziewięćdziesięciu pięciu procentach chińskiej; jego istnienie jest pogwałceniem Paktu Traktatu Dziewięciu Mocarstw i Paktu Paryskiego, i nie daje się pogodzić z utrzymaniem po-

¹⁾ Patrz Dodatek VII.

koju na Dalekim Wschodzie. (4) Utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie jest sprawą międzynarodowego znaczenia.

Sprawozdanie Zgromadzenia zalecało zdemilitaryzowanie Mandżurji i zwrócenie jej rządowi chińskiemu, na podstawie półautonomicznej i z szerokimi gwarancjami dla wszelkich uzasadnionych praw i interesów japońskich; zwrócenie również należytej uwagi na stanowisko Z. S. R. R. w Północnej Mandżurji i na zasadę „otwartych drzwi.“ Powinno być również współdziałanie międzynarodowe za pośrednictwem Ligi Narodów w niesieniu pomocy Rządowi Chińskiemu, w realizacji jego planu odbudowy narodowej.

Wkońcu sprawozdanie zobowiązuje wszystkich członków Ligi Narodów do nieuznawania Mandżuko *de jure* lub *de facto*, do wstrzymywania się od wszelkich aktów, które mogłyby ułatwić utrzymanie tego łamiącego traktaty systemu rządów, i do uzgodnienia ich polityki na podstawie tego sprawozdania. Został wyznaczony Komitet Doradczy Zgromadzenia Ligi z udziałem przedstawicielstwa Stanów Zjednoczonych, które przyjęły to sprawozdanie i którego członkami *ex officio* są Z. S. R. R. i Wielka Brytania z racji ich członkostwa w Radzie.

Sprawozdanie zostało przyjęte przez Chiny i odrzucone przez Japonję. Cała sprawa pozosta-

je nierozstrzygnięta, nie załatwiono niczego, i odpowiedzialność Ligi za zachowanie pokoju i zapewnienie poszanowania dla zobowiązań traktatowych trwa nadal.

Polityką Partji Pracy jest liczenie się z sytuacją, jaką zastaje, stosowanie lojalne polityki nieuznawania „faktów dokonanych,” urzeczywistnienie planów współdziałania technicznego z Chinami dla celów odbudowy narodowej i utrzymanie pokoju. Partja Pracy wierzy, że o ile tylko uda się utrzymać pokój, to niesłychane ciężary wydatków militarnych Japonji, nieustanne walki partyzanckie w Mandżurji, niesłychanie wyczerpujące wyrównywanie stałych deficytów w budżetach handlu i finansów „Mandżuko,” wzrost siły Chin i Z. S. R. R., i pogłębiająca się wrogość całego świata, skłonią wkońcu naród japoński do uznania, że rozwiązanie, zalecane w Sprawozdaniu Zgromadzenia Ligi, jest sprawiedliwe i nie uwłaczające honorowi zarówno Japonji jak i Chin, i że jest jedyną możliwością uniknięcia klęski ich własnego kraju.

Lecz Partja Pracy przyznaje, że obecna sytuacja nie jest ani sprawiedliwa, ani trwała, i że utrzymanie pokoju będzie rzeczą możliwą dopiero wtedy, gdy wszyscy zainteresowani będą zawczasu wiedzieli, że każde nowe porwanie się do wojny ściągnie na nich napewno sankcje, stoso-

wane przez całą Ligę wraz ze Stanami Zjednoczonymi. Stąd wypływa oświadczenie, że Rząd Partji Pracy „pozostawałby w najściślejszym kontakcie ze Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim w sprawie zajęcia zgodnego stanowiska przeciwko agresji i łamaniu traktatów na Dalekim Wschodzie. że zapowiedziałyby, że każde nowe porwanie się do wojny spotka się z szeroką akcją światową, opartą na traktatach, zakazujących wojny.“

Ta polityka, jak zobaczymy, jest tylko lojalnem i czynnem zastosowaniem się do naszych zobowiązań traktatowych w interpretacji Sprawozdania, które zarówno dla naszego kraju jak i dla innych członków Ligi Narodów oraz Stanów Zjednoczonych posiada moc obowiązującą na zasadzie decyzji dotyczących rządów.

Sprawozdanie Lytton'a, na którym oparte jest Sprawozdanie Zgromadzenia Ligi, było wszędzie witane, jako dokument godny szczególnej uwagi. Było ono rezultatem prac nie teoretyków, lecz pięciu wytrawnych i trzeźwych — byłych gubernatorów kolonialnych, żołnierzy obeznanych ze stosunkami w kolonjach, i dyplomatów, przedstawicieli wielkich mocarstw, mających interesy w Chinach; ta Komisja miała bogaty sztab ekspertów, bardzo dużo podróżowała, wszelkie możliwe źródła informacji stały przed nią otworem

i zarzucano ją mnóstwem wszelkiego rodzaju argumentów; zwiedziła ona przedewszystkiem Japonję, i w ciągu całego trwania tych badań miała do swej dyspozycji doradcę japońskiego zarówno jak i obfitość dokumentów japońskich i pozostawała w ciągu całej swej bytności w Mandżurji pod wyjątkowo starannym dozorem japońskim; sprawozdanie było jednomyślne. Sprawozdanie Zgromadzenia Ligi zostało opracowane po upływie miesięcy od opublikowania Sprawozdania Lyttona, przez przedstawicieli dziewiętnastu rządów, w tej liczbie i naszego, przy pomocy ekspertów ich ministerstw zagranicznych od Dalekiego Wschodu i z całym poczuciem odpowiedzialności politycznej, jaką praca ich za sobą pociągała; zaakceptowało ono w zupełności wniośki Komisji Lyttona. Sprawozdanie zatem Zgromadzenia Ligi przedstawia taką sumę wiedzy i autorytetu, jaką trudno będzie zlekceważyć. Rząd Brytyjski zaakceptował to sprawozdanie i obowiązuje ono jeszcze nasz kraj.

Niemniej, bezzasadne byłoby lekceważenie faktu, że istnieje pewien prąd w Partji Konserwatywnej i w prasie oraz pewnych kołach City, który chciałby zlekceważyć Sprawozdanie Zgromadzenia i nasze zobowiązania traktatowe i dojść z Japonją do porozumienia na podstawie milczącego uznania okupacji Mandżurji. Niema

prawie żadnej debaty w sprawach zagranicznych w Izbie Gmin, podczas której jacyś konserwatywni posłowie lub gazety nie podnieśliby głosu za wznowieniem w tej czy innej formie aljansu Anglii z Japonją. Pewna część prasy konserwatywnej popiera ten pogląd ze szczególną natarczywością. Formalna powódź tego rodzaju artykułów wstępnych i specjalnych dodatków ukazała się w czasie wysyłania misji gospodarczej F. B. I. do „Mandżuko“, prawie bezpośrednio po otwarciu parlamentu w roku 1934. Z punktu widzenia polityków myślących terminami przedwojennymi dużo dałoby się powiedzieć za „interese“ z Japonją: „Jesteśmy obecnie“ oto ich rozumowanie „w bardzo podobnym stosunku do Japonji, w jakim znajdowała się Wielka Brytania do Francji przed „interese“ z Marokkiem i Egiptem, lub do Rosji przed „interese“ z podziałem Persji. Dzisiaj mamy dwie alternatywy: albo wyścig zbrojeń, prowadzący do wojny, albo „interesy“ z Japonją (kosztom Chin, połączone z porozumieniem politycznem, handlowem i morskiem.“

Co można zarzucić tej polityce, to to, że całkowicie lekceważy Pakt Ligi i Traktat Dziewięciu Mocarstw; przeocza fakt, że nacjonalizm w Chinach jest obecnie tak silny, że kraju tego nie można już dłużej wystawiać na zniewagę „sfer interesów,“ nie mówiąc już o protektoratach

i rozbiórce; doprowadziłoby to nas wkońcu do wrogich stosunków ze Związkiem Radzieckim i ze Stanami Zjednoczonymi i byłoby tłumaczone w pewnych bardzo wpływowych kołach Japonji, jako otwieranie sobie drogi do dalszych ryzykownych przedsięwzięć militarnych.

Taka polityka prowadziłaby do wojny, a nie do pokoju. Tak odpychająca jest ona w istocie dla poczucia moralnego i zdrowego rozsądku, że żaden rząd brytyjski nie mógłby wejść na tę drogę. Lecz rzecznicy tej polityki mogą wywierać dostateczny wpływ, aby przeszkodzić energicznemu prowadzeniu jakiegobądź innej polityki. Oto dlaczego koniecznie należy nastawać na to, że również i w tym wypadku jest wysoce niebezpieczne, będąc nominalnie związanym z Pakttem, zając stanowisko, zachęcające potencjalnych napastników do spekulowania w odpowiedniej chwili na niewywiązywaniu się przez nas z naszych zobowiązań. Ta polityka również prowadzi do wojny, a nie do pokoju. Kojarzy ona w sobie rzeczy najgorsze z obu światów — przedwojennego i powojennego. Pod pokrywką uniknięcia bezpośredniego niebezpieczeństwa kryje ona pewność nieuniknionej klęski.

Jedyna polityka, zdolna do zachowania pokoju, to stać otwarcie przy naszych zobowiązaniach traktatowych, zarówno w czynie jak i w słowie.

Jest to jedyna polityka, pozostająca w zgodzie z moralnemi, prawnemi i materjalnemi faktami świata powojennego. Pociąga ona za sobą jasne postawienie sprawy, że „każde nowe porwanie się do wojny spotka się z szeroką jak świat akcją na podstawie traktatów, zakazujących wojny.“

Aby zrozumieć dokładnie, co to oznacza, trzeba sobie uświadomić, że każda wojna, prowadzona w celu utrzymania, nie mówiąc już o rozszerzeniu, obecnej okupacji militarnej północnych prowincyj Chin (Mandżurja i Jehol), łamiącej Pakt Ligi, musi być uważana za agresywną przez wszystkie państwa, które zaakceptowały Sprawozdanie Zgromadzenia z 24 lutego 1933. Uważać taką wojnę za obronną równałoby się odrzuceniu Traktatu Dziewięciu Mocarstw, Paktu Ligi i Paktu Paryskiego, w interpretacji Sprawozdania Zgromadzenia obowiązującego nasz kraj, Stany Zjednoczone i wszystkich członków Ligi.

Gdyby Wielka Brytania zajęła tego rodzaju stanowisko, bynajmniej nie w trybie gwałtownym ani wyzywającym, ale w formie niezachwianej i nieodwołalnej, to niema żadnej uzasadnionej wątpliwości, że Z. S. R. R., Francja i Włochy poszłyby za jej przykładem, a Stany Zjednoczone udzieliłyby swej gorącej aprobaty i poparcia dyplomatycznego. I niema również żadnej uzasadnionej wątpliwości, że cała Liga poszłaby

tą drogą i że rezultatem tej spokojnej, lecz niezachwianej polityki byłoby stopniowe przywrócenie pokoju i porządku na Dalekim Wschodzie.

Sprawozdanie Zgromadzenia Ligi zawiera oświadczenie, że w interesie pokoju na świecie jest, aby Liga „nadal niosła Chinom pomoc techniczną przy modernizowaniu ich instytucyj, pomoc, o którą ich Rząd mógłby się do niej zwrócić, mając na widoku umożliwienie narodowi chińskiemu reorganizacji i konsolidacji państwa Chińskiego.“ Udzielając tej pomocy za pośrednictwem mechanizmu organizacyjnego Ligi, Rząd Partji Pracy będzie dążył do popierania politycznej i gospodarczej stabilizacji Republiki Chińskiej, nie w interesie grup finansowych, lecz w interesie narodu chińskiego i całego świata wogóle. Partja Pracy odrzuci imperjalistyczną politykę opanowywania i wyzysku gospodarczego, która była w przeszłości tak wielkiem niebezpieczeństwem dla pokojowego rozwoju świata.

W tej polityce może Partja Pracy liczyć na szczere współdziałanie Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, ponieważ polityka ta we wszystkich szczegółach zgodna jest z interesami obu tych krajów i z praktyką oraz duchem ich stosunków z Chinami.

Nie należy zapominać, że gdy wybuchła Wiel-

ka Wojna, państwa Ententy zwróciły się do Chin z apelem o wzięcie udziału w wojnie po ich stronie. Chiny przychylnie odpowiedziały na ich apel i otrzymały wzajemne przyrzeczenie, że po skończonej wojnie przyznane im będą w międzynarodowych stosunkach stanowisko i względy, należne wielkiemu państwu. Przyrzeczenie dane było bez wahania, niezależnie od tego, czy państwa podpisujące je w owym czasie zdawały sobie całkowicie sprawę z jego doniosłości. O ile chodziło o Chiny, to intencje ich były jasne. Zgodnie z całokształtem swej polityki, stanęły one po stronie państw Ententy, by przy pierwszej sposobności urzeczywistnić swe narodowe aspiracje.

Kilka lat później, w roku 1922, Państwa, podpisujące Traktat Dziewięciu Państw, zgodziły się „dać Chinom najzupełniejszą i niczem nie krępowaną swobodę tworzenia i posiadania swego własnego, odpowiedniego dlań i trwałego Rządu.“

22 maja r. 1926, Austen Chamberlain w memorandum do Chin postawił zasadę, że wszystkie mocarstwa „powinny wyrzec się idei, że gospodarczy i polityczny rozwój Chin może być osiągnięty jedynie pod opieką państw obcych“ i że polityką mocarstw winno być „dążenie do utrzymania harmonijnych stosunków z Chinami,

nie czekając ani nie nastając na uprzednie stworzenie silnego Rządu Centralnego.“

W maju 1931 Rząd Partji Pracy na prośbę Rządu Chińskiego udzielił gorącego poparcia inauguracji planu Ligi — technicznego współdziałania z Narodową Radą Gospodarczą, ciałem ukonstytuowanym przez Rząd Chiński celem wypracowania i wykonania jego programu odbudowy. Rząd Partji Pracy podjął również sprawę zrzeczenia się koncesyj brytyjskich i zniesienia eksterytorjalności, jak to było przyrzekane na Konferencji Waszyngtońskiej i później.

W r. 1933 Zgromadzenie Ligi zaakceptowało sprawozdanie Komisji Lyttona, które dało opis postępów politycznej i gospodarczej odbudowy i wznoszenia się fali poczucia narodowego.

W r. 1934 dr. Rajchman, delegat Ligi w zakresie spraw organizacyjnych w Chinach, w godnym szczególnej uwagi Sprawozdaniu dał przegląd całego terenu rekonstrukcji i różnostronnej działalności Rządu i jego Narodowej Rady Gospodarczej. Sprawozdanie to podkreśliło fakt, że cała polityczna, finansowa i administracyjna odpowiedzialność za wszystkie te prace spoczywa z konieczności na Rządzie Chińskim, że cała pomoc zewnętrzna nosi charakter techniczny i doradczy, a zakres jej jest czysto pomocniczy, i że czasy, kiedy Chiny mogły pozostawać pod dozo-

rem i opieką jakiegoś obcego mocarstwa lub grupy mocarstw, albo interesów zagranicznych, nieodwołalnie minęły. Zachód musi się wkońcu przystosować do koncepcji równości i współdziałania w stosunkach swych z Chinami.

Czterysta milionów ludzi i cztery tysiące lat tradycji w kraju tak wielkim, jak Europa, nie jest rzeczą łatwą unowocześnić i spoić w potężne państwo. Lecz wiele już dokonano, jeszcze więcej się przygotowuje, a rozwój poczucia jedności narodowej jest ostatecznie równie nieunikniony w Chinach, jak i gdzie indziej. Chińczycy sami jedynie mogą umocnić swe rozległe państwo, aczkolwiek zadanie ich będzie im ułatwione przez mechanizm współpracy technicznej, będący do ich rozporządzenia w Lidze. Intencją Brytyjskiej Partji Pracy jest przyjście z wszelką pomocą współczłonkowi Ligi, ponieważ przekonani jesteśmy, że czynić tak należy w interesie całej ludzkości. Z niecierpliwością wyglądamy dnia, gdy wielki naród chiński zajmie przynależne mu stanowisko pośród kierowniczych narodów świata.

Polityka Partji Pracy, zmierzająca do przywrócenia prawa i porządku na Dalekim Wschodzie, jest prosta i oparta na uczuciach jednakiej przyjaźni i poszanowania dla ludności i Chin, i Japonji. Składa się na nią niezachwiane postano-

wienie, że pokój musi być utrzymany, a Pakt Ligi stosowany bez lęku lub względów; surowe stosowanie polityki nieuznawania „Mandżuko,” z równoczesną stale wyrażaną gotowością rozwiązania sprawy mandżurskiej, w sposób zaszczepny i sprawiedliwy dla obu stron; wydarna pomoc dla Chin w ich zamiarach współdziałania z Ligą. Jest to polityka mocno oparta na sumieniem zbadaniu faktycznej sytuacji, na naszych zobowiązaniach traktatowych i jednomyślnych postanowieniach Zgromadzenia i Komisji Lyttona; na rozumnie pojmowanym interesie własnym i wymaganiach sprawiedliwości oraz konieczności pokoju. Partja Pracy zamierza swym przykładem wskazać drogę w tym kierunku, w tem ufnem przeświadczeniu, że uzyska należyte poparcie, które sprawi, że jej polityka weźmie górę i pozwoli usunąć obecne niebezpieczeństwo wojny.

R o z d z i a ł V I I I

UNIWERSALIZM

CZY UMOWY REGIONALNE

Partja Pracy będzie zawsze dążyła do zdobycia uznania całego świata dla swej polityki organizowania pokoju. O ile chodzi o sprawy gospodarcze, to jest rzeczą jasną, że handel i finanse są wszechświatowe i że każda polityka, nie obejmująca większości krajów, może być tylko połowiczna. Jeżeli chodzi o rozbrojenie, to niewiele można uczynić, gdy choćby jedno lub dwa wielkie mocarstwa pozostają na uboczu; kolektywny system obrony, im powszechniejszy się staje, tem większe daje zabezpieczenie za cenę mniejszego ryzyka i mniejszych zobowiązań. Podstawową zasadą Ligi jest powszechność, i Liga może spełnić swoje rzeczywiste zadanie dopiero wtedy, gdy stanie się istotnie wszechświatową.

Lecz twórcy Paktu byli realistami. Nie mogli oni przewidzieć kryzysu społecznego i gospodarczego, ani ponownego wzrostu nacjonalizmu wo-

jującego i kultu wojny, które wyłoniły się z kryzysu i przeobraziły go w światowy kryzys pokoju. Nie mogli oni również wiedzieć, że w drugim dziesiątku lat istnienia Ligi dwa wielkie mocarstwa, które były stałymi członkami jej Rady, opuszczają ją, i że trzecie wielkie mocarstwo, które było jednym z głównych twórców Paktu, nie będzie jeszcze członkiem Ligi.

Ale mieli na względzie sformułować Pakt w ten sposób, aby pozostawić zupełną swobodę czynnikom wzrostu i rozwoju. Dlatego widzimy, że Artykuł 21 Paktu stwierdza, że „Niczego w Pakcie nie należy uważać za przeszkodę do uznawania prawomocności zobowiązań międzynarodowych, takich jak traktaty arbitrażowe lub porozumienia regionalne, jak — doktryna Monroe'ego, mających na celu utrzymanie pokoju.“

Artykuł ten był interpretowany przez Zgromadzenie Ligi, jako upoważnienie do zawierania umów regionalnych, mających na celu popieranie współdziałania międzynarodowego lub wzmacnianie gwarancyj pokoju. Radzie udzielono prawa oddania technicznych organizacji Ligi i jej sekretariatu do dyspozycji państw, będących członkami Ligi, gdyby chciały zwołać w powyższych celach konferencje regionalne. Traktaty regionalne, tak zawarte, muszą naturalnie pozostawać w zgodzie z Artykułem 20 Paktu,

który mówi, że „Członkowie Ligi, każdy z osobna, stwierdzają, że Pakt ten, przez nich zawarty, znosi wszystkie zobowiązania i porozumienia *inter se*, niezgodne z warunkami jego, i solennie przyrzekają, że i w przyszłości nie będą brali na siebie żadnych zobowiązań, niezgodnych z warunkami tegoż.“

Komitet Ekonomiczny Ligi zalecił, aby „klauzula największego uprzywilejowania“ była interpretowana, lub w razie potrzeby skorygowana w ten sposób, aby pozwalala na zawieranie między grupami państw umów gospodarczych, mających na celu wzajemne obniżanie taryf i inne środki, zmierzające do usunięcia krępujących pęt z handlu międzynarodowego, pod warunkiem, że do umowy takiej będzie mogło przystąpić każde państwo, które tego zapragnie.

W historii Ligi było wiele konferencyj i komitetów, składających się zarówno z członków jak i nieczłonków Ligi, a mających do czynienia zarówno z gospodarczemi jak i politycznemi sprawami. Najbardziej znanym ich przykładem jest Komisja Związku Europejskiego i jej rozliczne ciała pomocnicze. Traktaty Lokarneńskie są najbardziej znaną, opartą na Pakcie, umową regionalną, mającą na celu bezpieczeństwo i pokojowe rozstrzyganie sporów, lecz poza tem istnieje bardzo wiele najróżniejszych traktatów po-

jednawczych, rozjemczych i nieagresji, paktów wzajemnej pomocy i t. d. Najbardziej istotnym rysem wszystkich umów regionalnych Ligi jest to, że (a) muszą być w ścisłym związku z ogólnymi zobowiązaniami i mechanizmem Paktu; (b) prawo przystąpienia do nich musi przysługiwać każdemu państwu, które wyrazi zgodę na warunki przystąpienia.

Partja Pracy docenia realistyczny charakter Paktu i zdecydowana jest do równie realistycznego ujmowania faktów obecnej sytuacji światowej. Naszem zadaniem było i jest dążenie do tego, aby Liga objęła cały świat i aby była silna, bo to są jedyne podstawy, na których może spoczywać gmach pokoju. We wszystkim, co czynimy, musimy działać w mocnem oparciu o Pakt. Gdy przyjdzie do rozważania metod najlepszych w obecnych warunkach, będziemy musieli liczyć się z faktem, że członkami Ligi nie są wszystkie państwa i że w wielu krajach panuje nastrój wojującego nacjonalizmu. Zmierzając zatem do naszego celu, do pokoju światowego, nie możemy dopuścić do tego, aby nam podcięło nogi veto jakichś narodów, zarażonych wojowniczym nacjonalizmem. Będziemy szli zatem naprzód z temi narodami, które będą chciały z nami współdziałać, tak szybko i tak daleko, jak tylko to będzie możliwe. Faktem jest niezmiernej wa-

gi, że Pakt daje nam „konstytucyjną” podstawę do tego rodzaju polityki. Obecne wypadki dowodzą mądrości mężów stanu, którzy układali konstytucję Ligi w roku 1919.

Niemożliwe jest przepowiedzieć obecnie, na jakie tory skierowane będzie to spółdziałanie, ani ile narodów zechce iść śladami, wskazanemi przez Wielką Brytanię. Można jednakże powiedzieć, że inicjatywa brytyjska, dana przez Rząd Partji Pracy w r. 1924 i 1929 zdobyła sobie ogromną siłę moralną na całym świecie. Można również powiedzieć, że z chwilą, gdy wyścig zbrojeń zostanie przerwany, wyuzdany nacjonalizm przestanie już być wrogiem niebezpiecznym, a droga do pokoju światowego będzie o wiele krótsza i łatwiejsza, niż się to może wydawać dzisiaj. Głównym zatem celem następnego Rządu Partji Pracy będzie przerwanie wyścigu zbrojeń i usunięcie niebezpieczeństwa wojny oraz zapewnienie sobie w tym celu pomocy wszystkich innych narodów, istotnie dążących do tych celów. Ci, którzy uważają, że cena, jaką świat pracy przygotowany jest zapłacić za wyzwolenie nas od tych klęsk, jest za wysoka, winni przedłożyć swoje rozwiązanie.

Lecz Brytyjska Wspólnota Narodów, jeśli jej członkowie będą działali wspólnie, bezwątpienia będzie zdolna wywrzeć wielki wpływ na zde-

cydowanie o tem, czy ta polityka może zwyciężyć. Niema żadnego powodu wątpić, że inni członkowie będą współpracowali w tymże celu wraz ze Zjednoczonym Królestwem. „Rząd Pracy, mówi *For Socialism and Peace*, uważałby dominja za towarzyszy w światowym dowództwie ataku przeciw wojnie; rozumna polityka mogłaby zapewnić naszej Wspólnocie ową jedność światopoglądu, która jest warunkiem takiego kierownictwa.“

Dominja, podobnie jak i kraj macierzysty, są również wciągnięte do nowego wyścigu zbrojeń. Na całej przestrzeni Brytyjskiej Wspólnoty sprawa zbrojeń stała się znowu najważniejszą. Dotychczas nieledwie cały ciężar obrony Imperjum Brytyjskiego ponosiło tylko Zjednoczone Królestwo. To nakłada na nas tem większą odpowiedzialność. Pierwszą troską Rządu Partji Pracy będzie wyjaśnienie reszcie narodów Wspólnoty Brytyjskiej, dlaczego właśnie naszą politykę rozbrowienia przez umowę międzynarodową, wzajemian za zorganizowanie mocnego systemu obrony kolektywnej, na podstawie Paktu, uważamy za jedyną politykę, zdolną do przerwania wyścigu zbrojeń i zabezpieczenia Państwa przed grozą wojny. Partja Pracy jest przekonana, że wyczerpująca, szczerą i przyjazną wymianą zdań z Dominjami w tej palącej sprawie dopro-

wadzi do uzgodnienia polityki, opartej na naszych zobowiązaniach traktatowych i na realnych podstawach życia nowoczesnego. Polityka ta postawi Brytyjską Wspólnotę Narodów na czele tych, którzy walczą przeciwko wojnie i kładą podwaliny świata pokoju. Ludy Dominjów są takie same, jak nasz naród. Narody brytyjskie nigdy jeszcze nie omieszkały odpowiedzieć na śmiały apel w słusznej sprawie, ani poprzeć polityki, opartej na mocnej podstawie zdrowego rozsądku, jak nie bały się podnoszenia sztandaru wielkiego ideału.

Partja Pracy zawsze uznawała niezwykłą doniosłość współdziałania ze Stanami Zjednoczonymi. Jest to również pogląd bardzo rozpowszechniony w całym państwie.

Polityka rządów Roosevelta polegała na stałym dążeniu do coraz bliższego współdziałania z Ligą Narodów przez Konferencję Rozbrojenia; w celu załatwiania zatargów (na Dalekim Wschodzie i w Ameryce łacińskiej); w celu międzynarodowej kontroli handlu bronią (której domagał się energicznie Prezydent oraz Norman Davis w Genewie); i w celu narady z Radą lub Zgromadzeniem Ligi w sprawie wspólnej akcji, mającej na celu położenie kresu wojnom lub pogróżkom wojennym, na podstawie traktatu o nieagresji, uzupełnionego zobowią-

zaniem do nieprzekraczania granic. Ta ostatnia propozycja była uczyniona w związku z Konwencją Rozbrojeniową i zawierała obietnicę, że Prezydent gotów byłby się zobowiązać jednostronną deklaracją do tego, że Stany Zjednoczone nie będą stawiały Lidze żadnych przeszkód w zastosowaniu sankcyj przeciwko państwu, które Stany Zjednoczone również będą uważały za stronę napastniczą.

Obecnie Stany Zjednoczone są wciągane w wyścig zbrojeń, dzięki bezpośredniemu niebezpieczeństwu, zagrażającemu im właśnie w takim momencie, gdy opinia publiczna kraju pragnie pokoju. Ten rozwój wypadków jest tak nowy, że ludność w Ameryce nie uświadamia sobie jeszcze jego znaczenia. Lecz można przewidzieć, że uświadomi je sobie skutek rozmów, dotyczących zbrojeń morskich, i że zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w naszym kraju, coraz natęczy się pytanie — jak mamy przerwać wyścig zbrojeń, który popycha nas do nowej wojny światowej? Sposób, w jaki zareagował na to niebezpieczeństwo Związek Radziecki, widoczny jest dla wszystkich ludzi. Kto byłby zdolny przepowiedzieć dwa lata temu, że Związek Radziecki będzie dzisiaj stałym członkiem Rady Ligi i to starającym się o wzmocnienie Kolektywnego Systemu Obrony Ligi Narodów?

Jeżeli Brytyjska Wspólnota Narodów w ciągu dwóch lat dawała w Genewie śmiałą inicjatywę, wychodząc z założeń, omawianych na tem miejscu, któż może powiedzieć, jak zareaguje amerykańska opinia publiczna, gdy stanie przed nią problemat znalezienia drogi wyjścia z wyścigu zbrojeń? W każdym razie Partja Pracy jest bardzo daleka od utracenia nadziei, że może nadejdzie dzień, w którym powitamy Stany Zjednoczone w Lidze Narodów. Przekonana jest, że dzień ów będzie oznaczał uwolnienie świata na zawsze od zmory wojny.

Narazie możemy się cieszyć, że możemy liczyć na poparcie przez Stany Zjednoczone planu rozbrojenia, który streszczaliśmy w rozdziale V — czyni to zupełnie jasnem stanowisko Stanów Zjednoczonych na Konferencji Rozbrojeniowej — i na zespolenie się Stanów z Radą i Zgromadzeniem Ligi w próbach tego ostatniego celem zapobiegania lub położenia końca wojnom. Jeżeli nacjonalizm wojujący udaremni nasze próby osiągnięcia powszechnej zgody, to możemy z ufnością oczekiwać ścisłej współpracy Stanów Zjednoczonych z temi narodami, które starają się popierać politykę wyżej określoną.

W sprawach gospodarczych, finansowych i społecznych również istnieje szerokie pole do współpracy Rządu Partji Pracy z Narodową Or-

ganizacją Odbudowy (N. R. A.) w Ameryce. Stany Zjednoczone stały się właśnie teraz członkiem Międzynarodowej Organizacji Pracy, a od lat już brały udział i były reprezentowane w organizacjach Ligi, mających zadania gospodarcze, finansowe, zdrowia publicznego i tranzytu. Widzimy również, że Amerykanie pracują w Sekretarjacie Ligi. Wogóle, w zakresie prac organizacyjnych i humanitarnych Ligi dla wszelkich celów praktycznych Ameryka oddawna już stała się państwem, należącym do Ligi.

Jeszcze zanim Związek Radziecki przystąpił do Ligi Narodów, Partja Pracy uważała sprawę całkowitego współdziałania z Z. S. R. R. i z członkami jego, biorącymi udział we wszelkich organizacjach, mających na celu pokój i obronę kolektywną, za sprawę podstawową. Obecnie, gdy zarówno Wielka Brytania jak Związek Radziecki są stałymi członkami Rady Ligi, istnieje solidna podstawa do najściślejszej ich współpracy gospodarczej i politycznej. Wszystkie wnioski w sprawie rozbrojenia i obrony kolektywnej, uchwalone przez Partję Pracy w Southport, były broniące przez Delegację Radziecką w Genewie. Na polu polityki gospodarczej i społecznej również otwierają się wielkie perspektywy współdziałaniu. W sprawie rewizji traktatów i pokojowych zmian *s t a t u s q u o*, Zwią-

zek Radziecki idzie ręka w rękę z Partją Pracy. A dzieje się to dlatego, że obie strony są zdania, iż skuteczna organizacja pokoju i usunięcie przyczyn wojen wymaga natarcia na społeczne i gospodarcze podstawy państwa i na przywileje suwerenności. Nie należy wreszcie zapominać, że jakiegokolwiek mogą być ich poglądy na najwłaściwsze metody rządzenia ich własnym krajem, jednak światopogląd kierowników Związku Radzieckiego opiera się na zasadniczej tezie wszystkich socjalistów na świecie, że ostateczną gwarancją pokoju musi być zwanie się narodów świata w jedną wspólnotę i że to da się urzeczywistnić jedynie przez socjalizm.

Dla uniknięcia nieporozumień powtarzamy jeszcze raz, że Rząd Partji Pracy będzie dążył do osiągnięcia powszechnej zgody na wszystkie propozycje, które uczyni w sprawie rozbrojenia, obrony kolektywnej, wspólnej polityki gospodarczej i społecznej, wspólnych obowiązków obywatelskich, mających na widoku zachowanie pokoju i wspólnego poświęcenia się wielkiemu zadaniu stworzenia Wspólnoty Świata.

Jeżeli byłoby rzeczą niemożliwą osiągnięcie powszechnej zgody na całą powyższą politykę, to pomimo to, Rząd Partji Pracy, w miarę możliwości starałby się posuwać u nich sprawę naprzód w celu zdobycia takich praktycznych re-

zultatów, jakie byłyby możliwe do osiągnięcia przy współdziałaniu innych narodów, które podejmą podobną akcję. Cała ta akcja będzie się opierała mocno na Pakcie i będzie prowadzona w ramach Ligi Narodów. Lecz śmiało można mieć nadzieję, że taka polityka, o ile dawałaby praktyczne rezultaty, ujawniłaby swą wielką siłę atrakcyjną dla narodów, stojących początkowo może na uboczu, ponieważ będzie się stawał dla nich coraz wyraźniejszy fakt, że polityka ekskluzywnego nacjonalizmu wojennego nie przynosi żadnych korzyści narodom hołdującym jej. Możemy być o to zupełnie spokojni, że polityka ta nie będzie pozbawiona praktycznych rezultatów i że wiele narodów, jeżeli nie prawie wszystkie, wyrazi zgodę na współpracę. A to dlatego, że istnieje wiele narodów, które już dzisiaj są gotowe do przyjęcia:

- a) zgody w szerokiej mierze na gospodarczą, finansową i społeczną politykę, wyłuszczoną w Rozdziale IV;
- b) pewnych form idei Wspólnoty Świata, opartej na powszechnym lojalnym stosunku do pokoju światowego. Objasnienie tego podajemy w następnym rozdziale. Co się tyczy krajów demokratycznych, to przyjęcie tych dwóch ideałów musiałoby się zaznaczyć przez jakiś odpowiedni akt pokojowy parlamentu;

- c) całkowitego wyrzeczenia się wojny, pokojowego załatwiania wszelkich sporów i planu wspólnej obrony (Rozdział V) wraz ze stałą gotowością do wykonania całego wyszczególnionego w nim planu rozbrojenia, z chwilą osiągnięcia powszechnej zgody, a natychmiastowego rozpoczęcia wcielenia go w życie w takim zakresie, w jakim to będzie możliwe nawet bez powszechnej zgody. Sprawa, jak daleko można będzie posunąć wykonanie tego w danym momencie, zależałaby od wszystkich warunków, włączając w to liczbę i siłę narodów, które wyraziłyby zgodę na współpracę i stan zbrojeń oraz stanowisko państw, które będą wołały pozostać na uboczu. Całkowite wyrzeczenie się wojny i kategoryczne zobowiązanie się do pokojowego załatwiania wszystkich sporów, oraz do kolektywnej obrony, dałoby się urzeczywistnić, gdyby rządy współdziałające wydały swym admiralicjom, sztabom generalnym i ministerstwom lotnictwa rozkaz zestawienia wszystkich planów, opartych na założeniu konieczności obrony przed którymkolwiek z krajów z ich liczby, i przygotowania wspólnych planów obrony kolektywnej wszystkich, przeciwko uciekają-

cemu się do przemocy względem któregośkolwiek z nich państwu, nie należącemu do Wspólnoty, zgodnie z zobowiązaniami i procedurą, ustanowioną w Pakcie i w traktacie o nieagresji, zawierającym definicję agresji. Narody współdziałające zobowiązałyby się również do lojalnego i energicznego stosowania artykułu 16 Paktu we wszystkich wypadkach, w zakresie, na jaki pozwoliły im kolektywny poziom ich zbrojeń i położenie geograficzne.

Brytyjska Wspólnota Narodów dawno już przestała się przygotowywać na wypadek ataku ze strony Stanów Zjednoczonych. Zdaniem Partji Pracy, powinniśmy również usunąć z naszej myśli i naszych planów obrony możliwość ataków ze strony innych państw, z którymi wojnę należy uważać za nie do pomyślenia, na przykład Francji, Belgji, Holandji, krajów Skandynawskich i Związku Sowieckiego, a przeciwnie, powinniśmy starać się przyciągnąć te kraje do ścisłej współpracy na zasadach nakreślonych powyżej. Stany Zjednoczone pozostawałyby w stosunkach ścisłego współdziałania z temi narodami, które ze swej strony uzgodniłyby niewątpliwie swą politykę zagraniczną, jak to już uczyniły państwa, będące członkami Wspólnoty Brytyjskiej, Mała Ententa i kraje Skandynawskie.

Wywody powyższe, musimy to powtórzyć, są zaledwie pobieżnym zarysem wytycznych, na których tę politykę można rozwinąć. Jak się ta polityka rozwinie, możemy zobaczyć dopiero wtedy, gdy Rząd Partji Pracy dojdzie do władzy i rozpocznie swe wysiłki w celu przerwania wyścigu zbrojeń i usunięcia niebezpieczeństwa wojny.

Propaganda zasadniczej myśli polityki zagranicznej, opartej na takich przesłankach, wyszła daleko poza szeregi Partji Pracy. W naszym kraju była ona popierana np. przez Lorda Howarda of Penrith, Wickhama Steeda, prof. Zimmerna i innych, i uzyskała poparcie Times'a.¹⁾ Jest ona gorąco propagowana we Francji i Związku Radzieckim i posiada zwolenników we wszystkich krajach demokratycznych Europy i w Stanach Zjednoczonych.

W ten czy w inny sposób, wyścig zbrojeń musi być przerwany i praca nad organizowaniem pokoju musi iść naprzód zwycięskim krokiem. Musimy dążyć niezachwianie do swego celu, a metody umieć stosować do realnych warunków. O ile nacjonalistyczne sprzeczki i odrazy nie pozwolą pewnym państwom spóldziać z nami na początku, to musimy iść naprzód bez nich, lecz wciąż

¹⁾ Patrz artykuł następny *The Times* z 4 października 1934.

nawołując je do współpracy i nigdy nie spoczywając, dopóki nie osiągniemy powszechnej zgody. Z tego rodzaju dynamiczną polityką, opartą na takich założeniach, Wielka Brytania mogłaby wystąpić w Genewie z inicjatywą, która w ciągu kilku lat przeobraziłaby Ligę i cały świat.

III

PRZODOWNICTWO ŚWIATA PRACY

R o z d z i a ł IX

JEDNOSTKA I SPOŁECZEŃSTWO

Partja Pracy, musimy tu zaznaczyć, przebyła długą drogę w poszukiwaniu pokoju, przynaglała ostrogą wyścigu zbrojeń i wzrastającego niebezpieczeństwa wojny. Stała ona wobec faktu, że chcąc osiągnąć powszechny i trwały pokój, musimy wypracować system rządu światowego i że to oznacza drastyczne zmiany w społecznych i gospodarczych podstawach państwa i w jego suwerenności. Lecz zaszedłszy już raz tak daleko musimy iść dalej: jeżeli organizacja pokoju ma stać się rzeczywistością dość silną, aby oprzeć się naciskowi sił anarchicznych, prących do wojny, to musi ukształtować prawa wiążące nas wszystkich, zarówno rządy, jak obywateli, i musi przeniknąć poza prawo, do najintymniejszego poczucia lojalności jednostek.

Rząd światowy może istnieć jedynie wtedy, gdy pomiędzy nim a społeczeństwami, których dotyczy jego jurysdykcja, istnieje jakiś bezpośredni stosunek. Musi on mieć jakieś bezpośred-

nie prawo do wymagania lojalności od swych obywateli i wymaganie to musi być jawnie uznane przez prawo krajowe. Kraj nasz, będąc członkiem Ligi, stanowi integralną część zorganizowanego społeczeństwa narodów, związanego pewnymi wspólnymi obowiązkami, dotyczącymi zachowania pokoju. Dlatego to Partja Pracy uważa, że wszyscy dobrzy obywatele mają moralny i polityczny obowiązek uważać Pakt Ligi za konstytucję świata, która jest dalszym ciągiem naszej narodowej konstytucji. Naszem zdaniem, Pakt obowiązuje nie tylko Rząd, lecz i opozycję, i każdego obywatela z osobna. Wszyscy my jesteśmy odpowiedzialni za to, w jaki sposób wywiązuje się nasz kraj z obowiązków, których podjął się, jako członek Ligi, w sprawie zachowania pokoju. Ponieważ, dzięki temu, że nasz kraj jest członkiem Ligi jesteśmy w pewnej mierze obywatelami świata, winnymi bezpośrednią lojalność Lidge w sprawie zachowania pokoju, sprawie, która jest ważniejsza od wszystkich innych obowiązków publicznych, jesteśmy nie tylko częstkami swego miasta, hrabstwa, narodu, lub nawet członkami Brytyjskiej Rzeczypospolitej Narodów, lecz również obywatelami szerokiej jak świat Ligi Narodów, która w oczach Partji Pracy jest zaczątkiem Spółdzielczej Wspólnoty Świata.

Rząd Partji Pracy wprowadzi w czyn to nowe pojęcie obywatelstwa, przeprowadzając pokojową uchwałę parlamentu. Uchwała ta włączy do Księgi Praw naszą narodową interpretację naszych zobowiązań międzynarodowych. Jako członek Ligi i Sygnatarjusz Paktu Paryskiego Wielka Brytania zobowiązała się solennie do nieuciekania się do przemocy, do poddawania wszystkich swych sporów procedurze pokojowej, do podjęcia wspólnej ze wszystkimi członkami Ligi akcji przeciwko każdemu państwu, które dopuściłoby się międzynarodowej zbrodni wojny.

Lecz zobowiązania traktatowe kolektywnego systemu pokojowego są tak nowe, daleko sięgające i niezwykcyjne, stanowią tak całkowite zerwanie z warunkami i tradycjami anarchji międzynarodowej, że nie tylko opinja publiczna, lecz nawet politycy i prasa wciąż jeszcze odzywają się i działają w najzupełniej dobrej wierze, w sposób niezgodny z naszymi zobowiązaniami. Istnieje w kraju niepewność co do znaczenia naszych zobowiązań pokojowych, a zagranicą powątpiewanie, czy w razie nadejścia krytycznej chwili postąpimy w rzeczywistości zgodnie z temi nowemi zobowiązaniami.

Rzeczywista siła powściągająca każdego prawa polega na powszechnem przekonaniu, że będzie ono przestrzegane. Wielka Brytania może

uczynić więcej od każdego innego kraju na drodze do wytworzenia na całym świecie przekonania, że kolektywny system pokojowy Ligi jest jedynym środkiem wyrwania się z błędnego koła wyścigu zbrojeń i usunięcia niebezpieczeństwa wojny. Musimy znaleźć jakieś środki, które uczyniłyby opinii publicznej w kraju i zagranicą rzeczą jasną, jak pojmujemy swoje zobowiązania wynikające z systemu kolektywnego, i równie jasnem, że jesteśmy zdecydowani uczynić te zobowiązania kamieniem węgielnym brytyjskiej polityki światowej, i działać w myśl tych zobowiązań, bez lęku i bez względu na jakiegokolwiek warunki.

Dlatego to Rząd Partji Pracy przeprowadzi pokojową uchwałę parlamentu, która będzie głosiła, że ponieważ kraj nasz stanowi część składową szerokiej jak świat społeczności narodów, związanej solennymi zobowiązaniami traktatowymi do utrzymania pokoju przez wyrzeczenie się wojny lub napaści, do poddawania wszelkich sporów procedurze pokojowej i do zerwania wszelkich stosunków z państwem uciekającym się wbrew tym zobowiązaniom do przemocy, Rząd Brytyjski na zasadzie tej uchwały będzie miał obowiązek:

- (1) Poddawać każdy spór z każdym państwem jednemu ze sposobów postępowania

pokojowego, zalecanemu przez traktaty, w których występujemy jako strona, i nigdy nie uciekać się, wbrew owym traktatom, do użycia siły;

(2) w wypadku, gdyby Rząd czuł się zniewolony do użycia siły w celu samoobrony, winien on natychmiast donieść o swej akcji i sytuacji, z której ona wynikła, Lidze, i powinien na podstawie zasady wzajemności być powolny wszelkim zarządzeniom Rady lub Zgromadzenia w sprawie środków, jakie mają być przedsięwzięte w celu przywrócenia pokoju i normalnych stosunków;

(3) Powinien mieć całkowitą władzę powzięcia wszelkich gospodarczych, finansowych i innych zarządzeń, koniecznych do umożliwienia mu, łącznie z innymi członkami Ligi, wykonania zobowiązania z Artykułu 16 Paktu, dotyczącego zerwania wszelkich stosunków z państwem, które uciekło się do wojny, wbrew swym zobowiązaniom utrzymywania pokoju.

Prawodawstwo krajowe, oparte na założeniach Uchwały Pokojowej, pomoże do wyjaśnienia opinii publicznej znaczenia i doniosłości naszych

zobowiązań międzynarodowych i posłuży za przykład, abyśmy, opierając się na nim, mogli żądać od innych krajów tegoż samego. Lecz rzeczą konieczną jest pójść dalej i uświadomić sobie, że nie jesteśmy w możności urzeczywistnić kolektywnego systemu pokojowego, dopóki nie dokonamy głębokich zmian w tradycyjnych poglądach na prawa Państwa w stosunku do jednostki w czasie wojny, na obowiązki obywatelskie i istotę patryjotyzmu. Dopóki rzeczywistym credo polityków i ludzi z ulicy będzie, że patryjotyzm oznacza „zły czy dobry, niech żyje, bo to nasz rząd,“ wszelkie pakt i traktaty pozostaną li tylko świstkami papieru. W atmosferze anarchji międzynarodowej naturalne i bezpośrednie uczucie miłości kraju zostało zniekształcone w ślepy i ciasny fanatyzm, ponieważ obywateli przyuczano, że ich najwyższym obowiązkiem jest posłuszeństwo wobec rządu, bez względu na następstwa, nawet w sprawie życia i śmierci na wojnie. W Anglii i Ameryce, co prawda, uczyniono wyjątek dla opornych ze względów religijnych, t. zw. conscientious objectors. Lecz dopóki nie było wyższego autorytetu politycznego od państwa, nie mogło być również żadnego obowiązku obywatelskiego, w imię którego możnaby wzywać obywateli do wydawania własnego sądu o tem, czy ich rząd słusznie czy nie-

słusznie ucieka się do wojny. Przeciwnie, obowiązek obywatelski nakazywał ślepe poddanie się, nawet poborowi.

Istnienie Ligi Narodów i nasze członkostwo w Lidze zmieniły, zdaniem Partji Pracy, sytuację. A mianowicie w tem znaczeniu, że w sprawie pokoju lojalność względem społeczeństwa światowego staje ponad wszelkimi obowiązkami narodowymi, a zwłaszcza naszym obowiązkiem względem Rządu w razie wojny. Nie można już teraz wymagać od obywateli ślepej i nie kwestjonowanej uległości względem Rządu w sprawach wojny — „nie ich rzeczą rozprawiać: dlaczego — ich rzeczą tylko — robić swoje i umiarać.“ Obowiązkiem obywateli, w imię prostej lojalności wobec pokoju świata, jest posiadanie własnego sądu, orzeczenie, w świetle dążeń i zobowiązań pokojowych kraju, czy rząd dochował, w tej najważniejszej sprawie, wierności najwyższemu autorytetowi świata — Lidze.

Nasze obywatelstwo świata jest w istocie swej ograniczone z powodu ograniczonego charakteru zobowiązań traktatowych, wiążących nas z resztą społeczności świata. Dlatego to nasza lojalność względem pokoju świata obejmuje tylko trzy obowiązki obywatelskie. Lecz obowiązki te, są to najpierwsze obowiązki dobrych obywateli. Oto one:

a) domaganie się arbitrażu — obowiązek nalegania na nasz Rząd, aby załatwiał wszystkie załatgi środkami pokojowymi i unikał używania siły;

b) niesienie pomocy sankcjom — obowiązek udzielania bez wahania poparcia naszemu Rządowi przy wszelkich niebezpieczeństwach i następstwach, wynikających z pełnienia przezeń obowiązku brania udziału w zbiorowej akcji przeciwko gwałcicielowi pokoju, z wyłącznym celem przywrócenia rządów prawa międzynarodowego;

c) opór przeciwko wojnie — odmowa wzięcia pod uwagę nieuzasadnionego żądania naszego Rządu, aby mógł użyć siły w celu rzekomej samoobrony; wywieranie nacisku na to, aby żądanie to zostało poddane orzeczeniu Społeczności Światowej lub wystawione na próbę, jaką jest wyrażenie zgody na arbitraż; odmowa służenia rządowi lub popierania go w jakikolwiek sposób, czy to przez służbę w wojsku, czy też przez pracę publiczną ¹⁾, lub przez niepłacenie podatków, gdyby został kiedykolwiek uznany przez Ligę za napastnika, lub sam się nim okazał, dając się wciągnąć w wojnę, a odmawiając arbitrażu.

¹⁾ *Work of national importance.*

Oto są obowiązki, które Partja Pracy uważa za obowiązujące już wszystkich obywateli na mocy udziału naszego kraju w Lidze Narodów. Jest bardzo mało prawdopodobieństwa, aby dwa pierwsze obowiązki mogły budzić jakieś wątpliwości. Co się tyczy trzeciego, to można zaznaczyć, że stanowisko Partji Pracy zajmował w zasadzie poprzednio Związek Ligi Narodów (Union of the League of Nations), który oświadczył, że obowiązkiem jego jest odmówić poparcia każdej wojnie, przedsięwziętej wbrew Paktowi. W r. 1930 Konferencja Kościelna w Lambeth uchwaliła:

„Wobec tego, że narody zobowiązały się solennie traktatem, Paktem Ligi i Paktem Paryskim do pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych, Konferencja uważa, że Kościół Chrześcijański w każdym kraju powinien odmówić poparcia każdej wojnie, jeśli rząd jego własnego kraju nie wyraził gotowości do poddania sprawy zatargu arbitrażowi albo koncyliacji.“

Partja Pracy wyciągnęła jedynie logiczne wnioski z zasad, których słusność jest uznawana daleko po za jej szeregami. Partja Pracy uważa, że odpowiedzialność za wstrzymanie wojny nie powinna ciążyć jedynie na ruchu związków zawodowych. Każdy obywatel pragnący pokoju i wszystkie ośrodki ruchu robotniczego mu-

szą również dzielić odpowiedzialność za każdą zorganizowaną akcję, która może być podjęta w celu zapobieżenia wojnie, lub jej przerwania, zgodnie z trzema obowiązkami obywatelstwa światowego, które wiążą ludność naszego kraju. Partja Pracy zdaje sobie najzupełniej sprawę z najróżnorodniejszych powikłań, jakie musiałby wywołać strajk powszechny przeciwko wojnie. Chcąc dać wskazówkę robotnikom, zorganizowanym i wszystkim innym obywatelom co do tego, jak te trzy wyżej wyszczególnione obowiązki pokojowe mogą być wykonywane w razie nagłej i koniecznej potrzeby, uchwała VIII (h) Kongresu Trade Union'ów postanawia, że na wypadek grożącego niebezpieczeństwa wybuchu wojny,¹⁾ będzie zwołany nadzwyczajny kongres.

Bezpośredniem zadaniem, któremu poświęci się ruch robotniczy, będzie wyjaśnienie i uprzyśtępnienie opinii publicznej naszego kraju,

¹⁾ *Uchwała ta brzmi:*

„Aby ruch zarodkowy mógł uczynić wszystko, co jest w jego mocy, w celu zapobieżenia przyszłym wojnom, Rada Ogólna winna, w razie grożącego niebezpieczeństwa wybuchu wojny, zwołać nadzwyczajny kongres, który zadecyduje o akcji ekonomicznej; kongres taki ma być, ile to możliwe, zwołany przed wypowiedzeniem wojny.“

a zwłaszcza robotnikom zorganizowanym, znaczenia i doniosłości życiowej trzech obowiązków i lojalności wobec pokoju światowego, z której one wynikają. Będzie to największą gwarancją, że każdy rząd dotrzyma swych zobowiązań wobec Ligi Narodów zgodnie z ich duchem i literą, że następnie uczyni bardzo nieprawdopodobnem wytworzenie się takiej sytuacji, w której Rząd Brytyjski pokusiłby się o wszczęcie wojny wbrew swym zobowiązaniom utrzymywania pokoju. Lecz aby żaden rząd nie czuł pokusy do popełnienia tego kiedykolwiek, konieczne jest jasne postawienie sprawy, że ruch robotniczy jest zdecydowany na to, aby zobowiązanie Wielkiej Brytanji do wyrzeczenia się wojny, jako narzędzia polityki narodowej, było dochowane w pełni i że gdyby któryś rząd starał się kiedykolwiek, wbrew swemu zobowiązaniu, wciągnąć Wielką Brytanię w wojnę, to przeciwstawią mu się zjednoczone siły całego ruchu robotniczego wraz ze wszelkimi środkami, jakimi rozporządza.

Na pierwszy rzut oka teorie te wydają się niepokojące, a nawet rewolucyjne, lecz przy bliższem ich rozpatrzeniu widzimy, że teorie te tkwią w anglo-saskiej tradycji politycznej, w humanitarnym i demokratycznym poglądzie na Państwo i w jego stosunku do jednostki, wspólnym dla wszystkich narodów mówiących po an-

gielsku. Narody te zawsze były zwolennikami państwa, zapewniającego dobrobyt, a nie państwa, reprezentującego siłę, utrzymują one, że państwo musi być sługą, a nie panem narodu; ponieważ państwo istnieje dla ludzi i przez nich zostało stworzone dla ich wspólnego dobra.

Chcąc wykazać, jak bliska jest doktryna Partji Pracy, mówiąca o lojalności względem pokoju światowego, tradycjom demokratycznym, przypomnijmy sobie, że z górą pół wieku temu Thomas Hill Green, profesor filozofji moralnej w Oxfordzie, w cyklu wykładów o zasadach zobowiązań politycznych, uznanych za klasyczne, wysunął następujące tezy, pod ogólnym tytułem: „Prawo państwa w stosunku do jednostki w czasie wojny:“

- (1) Państwo czerpie swe prawo do istnienia, zależnie od wielkości usług, świadczonych przez nie dla wspólnego dobra ludności, znajdującej się w jego jurysdykcji. Celem jego winno być osiągnięcie zupełnej równości praw i warunków przez wszystkich jego obywateli. Państwo, posiadające klasy uprzywilejowane lub grupy ludności, hamowane w swym rozwoju, jest niedoskonałe i jego niedoskonałość jest źródłem niebezpieczeństwa dla innych państw, da-

jąc powody do zatargów, mogących prowadzić do wojny.¹⁾

Doktryna ta jest dzisiaj doktryną Partji Pracy, z tą jedynie różnicą, że stosujemy ją do niebezpieczeństwa, grożącego równości, które powstało z rozwoju systemu prywatnej produkcji dla zysku. System ten, jak to wykazaliśmy w pierwszej części naszej książki, prowadzi do powstawania w Państwie „porozumień“ monopolii, które zaostrzają podział społeczeństwa na bogatych i biednych i rodzą krzywdę społeczną w kraju, a walkę o rynki zagranicą, stwarzając zarazem groźbę dla pokoju. Zasada, wygłoszona przez Thomas'a Hill Green'a i zastosowana w wyrażeniach demokracji politycznej do warunków jego czasów, jest właśnie tą zasadą, którą socjaliści chcą zastosować dzisiaj w terminologii demokracji gospodarczej i społecznej do warunków świata dzisiejszego.

- (2) Wojna jest zawsze niesprawiedliwa, niepotrzebna i szkodliwa, pomimo że odpowiedzialność za nią państw, biorących w niej udział, może być niejednakowa.

¹⁾ Cf. *Teza w Konstytucji Międzynarodowej Organizacji Pracy, że sprawiedliwość społeczna jest konieczną podstawą pokoju.*

W każdym wypadku wojny zawsze należy zadać pytanie: — Kto jest odpowiedzialny?

Dzisiaj prawie każdy cywilizowany kraj jest związany traktatami, które głoszą, że wojna jest zbrodnią międzynarodową i wkładają na społeczeństwo międzynarodowe obowiązek ustalenia, w każdym wypadku, kto za nią ponosi odpowiedzialność, i podjęła odpowiedniej akcji w celu przywrócenia zakłóconego pokoju.

- (3) Wreszcie Green pouczał, że państwo nie jest uprawnione „do czynienia wszystkiego, czego zdają się wymagać jego interesy, nie licząc się ze skutkami, jakie to pociąga za sobą dla innych ludzi. Jeżeli owe skutki są złe... to niema żadnego ostatecznego usprawiedliwienia dla akcji politycznej, która je wywołuje. Może istnieć tylko pytanie... na czym w szczególności polega вина“. Państwo odpowiedzialne za krzywdę, a więc państwo „które potrzebuje bronić swych interesów z krzywdą tych, którzy stoją poza niem... bynajmniej nie usprawiedliwia swej racji istnienia i mogłoby może być zniesione i zastąpione przez inne z korzyścią dla tych celów, dla których państwo rzetelne wogóle istnieje“.

Partja Pracy zastosowała tylko tę ostatnią doktrynę w stosunku naszego kraju, jako członka, do społeczeństwa światowego, będąc związana z niem obietnicą nie tylko wyrzeczenia się, lecz również zapobiegania i przeszkadzania wojnie, którą uważa za największą krzywdę, jakiej się może dopuścić państwo względem tych, którzy znajdują się poza jego granicami.

Oto dlaczego Partja Pracy twierdzi, że to właśnie międzynarodowa anarchja jest buntownicza, ponieważ chce zlekceważyć Pakt Ligi, a to jest równoznaczne ze złamaniem konstytucji. Partja Pracy zajmuje stanowisko lojalne względem konstytucji, która obejmuje obecnie Pakt Ligi Narodów, a kraj nasz jest jej członkiem.

Partja Pracy zastosowała tylko bez wahania do nowoczesnej rzeczywistości i potrzeb, a zwłaszcza do rzeczywistego udziału naszego kraju w Lidze Narodów i do konieczności położenia kresu wojnie, tradycyjne, demokratyczne i konstytucyjne teorie narodów, których ojczystym językiem jest angielski.

W pewnych sferach bezwzględne zobowiązanie się Partji Pracy do bezwarunkowej lojalności wobec Paktu i pokoju podlegało napaściom, jako mające na celu zagładę patriotyzmu. Lecz i pod tym względem, Partja Pracy pozostaje

wierna najlepszym tradycjom demokracji krajów, w których rozbrzmiewa mowa angielska.

„Całkowicie błędne jest mniemanie, jakoby chęć pewnego narodu wykazania większej od innych siły militarnej była jedyną lub właściwą formą patryjotyzmu“, powiedział T. H. Green zgórą pół wieku temu. „Ci, którzy mówią niekiedy o potrzebie wielkiej wojny w celu rozbudzenia instynktów bezinteresownych, dają nam powód do podejrzeń, że oni sami są zbyt interesowni, aby mogli dostrzec bezinteresowną działalność gdziebądź poza sobą... Patryjotyzm w tym specjalnym militarnym sensie, który odróżnia się od poczucia społecznego, nie jest uczuciem obywatela w jego postępowaniu ze współobywatelami, lub z ludźmi, którzy są takimi samymi obywatelami innych państw, lecz raczej uczuciem wodza feudalnego lub członka klasy uprzywilejowanej, świadomego swej siły, polegającej ostatecznie na sile stosowanej względem ludności niższej, lub uczuciem narodu dzierżącego władzę nad innemi narodami“.

Prawdziwy patryjotyzm, mówi on nam, jest „zlokalizowaną lub znacjonalizowaną“ miłością ludzkości, a „u tych u których jest ona najsilniejsza, wyraża się dobrymi postępami dla dobra ich współobywateli nie wchodząc w drogę ludziom innych narodów“. Dodaje on również,

że naskutek wzrastającej współzależności narodów, „nie widzi powodu dlaczego... idea sprawiedliwości, która powinna być nicią przewodnią zarówno w stosunkach między wszystkimi ludźmi, jak i między członkami jednego państwa, nie mogłaby zacząć oddziaływać na umysły ludzi, niezależnie od wszelkich względów na ich różnorodne interesy, podobnie jak idea, kierująca postępowaniem dobrych obywateli“.

Jest to najszlachetniejszego rodzaju patryjotyzm: poprzez umiłowanie własnego kraju i dumę narodową, dochodzimy do umiłowania bliźniego i sprawiedliwości. Właśnie nasz patryjotyzm sprawia, że my, socjaliści, wierzymy, iż kraj nasz musi dać światu przykład lojalności względem swego solennie danego słowa i musi oprzeć swą politykę na wierze w sprawiedliwość międzynarodową i w nasze posłannictwo prowadzenia ludzkości ku nowej jaśniejszej cywilizacji, w której nie może być ani nędzy, ani okrucieństwa, ani wojny.

R o z d z i a ł X

NA DRODZE KU WSPÓLNOCIE ŚWIATA

Partja Pracy odrzuca całkowicie i na zawsze utrzymywanie równowagi sił, jako zadanie brytyjskiej polityki zagranicznej, stawia natomiast jako swój ostateczny cel stworzenie Współdzielczej Wspólnoty Świata. Jest to według nas zasadnicza zmiana w całym kierunku i duchu polityki zagranicznej, będąca wynikiem doświadczeń wojny światowej, naszego udziału w Lidze Narodów i groźby nowego wyścigu zbrojeń.

Że Partja Pracy uczyniła słusznie, wysuwając, jako swój wielki cel, Wspólnotę Świata, uznaje się powszechnie. A więc „The Times“ z 4 października r. 1934 pisze: „Jest to przywilej opozycji mieć do czynienia z ideałami i nikt w zasadzie nie może oponować przeciwko ustanowieniu „Państwa Świata“... lub „Wspólnoty Współdzielczej Świata“, którą p. Henderson ogłosił jako „cel ostateczny“ Partji Pracy. Jest to powszechnie wiadomy cel, nie jakiegobądź partji lub jednego jakiegoś rządu, lecz wszystkich krajów, należących do Ligi Narodów“.

13 grudnia r. 1933 w Izbie Gmin, w czasie rozprawy nad projektem Międzynarodowej Siły Policyjnej, podniósł ktoś z ław poselskich Partji Pracy sprawę dążenia do Wspólnoty Świata, jako podstawy brytyjskiej polityki zagranicznej. W odpowiedzi na to vice-hrabia Cranborne, jeden z młodszych członków partji konserwatywnej powiedział:

„Nikt z tych, którzy rozważali tę sprawę, nie może zaprzeczyć, że świat staje się coraz bardziej międzynarodowy i że stopniowo coraz bardziej spaja się w jedno. Jeżeli cofniemy się w daleką przeszłość, to zobaczymy, że kraj nasz, dzisiejsza Anglja, był pierwotnie siedmioma małemi królestwami. Zczasem połączyły się one w jedno królestwo z jedną siłą zbrojną dla obrony prawa i porządku. W czasach późniejszych doszły dwa kraje, Szkocja i Walja, a idąc jeszcze dalej widzimy, że te trzy kraje stały się jedną jednostką w rozległej Konfederacji Imperjum Brytyjskiego. Nie widzimy żadnego powodu, by ten proces historyczny, który trwał przez wieki, zatrzymał się obecnie. Przeciwnie, ciągły wzrost wszelkiego rodzaju obcowania między krajami musi przyspieszyć ów proces i może wcześniej,

niż to sobie wyobrażamy, wszystkie narody staną się częściami jednej wielkiej Konfederacji Świata.

Lord E. Percy, również członek Partji Konserwatywnej, wyraził się:

„Mojem zdaniem... istnieje hasło moralne, z którego rzuceniem ociągacie się. Jeżeli powrócicie do dawnej idei wielkiej Współdzielczej Wspólnoty Narodów, z mocnym zobowiązaniem do czynów, a nie jedynie debat dla zapewnienia ładu i pokoju międzynarodowego, i jeżeli zastosujecie ową ideę do nieszczęsnego stanu bezrobocia Europy i Ameryki, problemu, którego nie może rozwiązać żadna wasza stara narodowa czy międzynarodowa polityka, jeżeli skoncentrujecie na tem uwagę narodów, i oprzecie politykę międzynarodową na tamtych podstawach, to istotnie możecie doprowadzić Europę, która ozdrowieje i uspokoi się, przywróci i zapewni pokój taki, jakiego wasze międzynarodowe pobrzękiwanie szablą nigdy nie osiągnęło.“

Różnica pomiędzy Partją Pracy, a jej przeciwnikami polega na tem, że ci ostatni uważają ów cel za tak odległy, iż nie może on mieć żadnego wpływu na dzisiejszą politykę zagraniczną Wielkiej Brytanji. Skłaniają głowy przed „ide-

ałem,“ lecz uważają go za niewspółmierny z „rzeczywistością“ i starają się stosować w tej ostatniej sposoby, które są w istocie metodami Zasady Równowagi Sił. My, socjaliści, nie uważamy za słuszne odgradzania ideałów od rzeczywistości murami nie do przebycia. My czerpiemy swe ideały z realistycznej analizy faktów, a już istnienie naszego ideału jest samo przez się wstrząsającym faktem, który ukształtuje bieg wypadków dziejowych świata. Głęboki badacz społeczeństwa ludzkiego, zmarły już Graham Wallas, pisał raz: „Uświadomienie sobie przez ludzkość jej wspólnego celu, lub samo nawet uznanie przez nią, że taki wspólny cel jest możliwy, zmieniłoby odrazu oblicze polityki światowej“. Jest to bezsprzeczną prawdą, ponieważ idee same przez się są faktami społecznymi. Ci, którzy wierzą, że niczem nie krępowana suwerenność jest nieodzowna, i że wojny niepodobna wkońcu uniknąć, ogłupiają, postępując przez dłuższy czas w myśl swych wierzeń, Ligę Narodów, pchną świat zpowrotem na drogę Zasady Równowagi Sił i nowego wyścigu zbrojeń i doprowadzą wkońcu do wojny. Idziemy już od pewnego czasu po tej nieszczęsnej drodze.

Jedyną drogą do przerwania nowego wyścigu zbrojeń jest wprowadzenie w życie tego rodzaju polityki zagranicznej, o jakiej piszemy na stro-

nicach tej książki. Polityka Partji Pracy zdaje sobie całkowicie sprawę z dwóch niezaprzeczonych faktów — wzmagającej się współzależności narodów i ciągłego wzrostu niszczącej siły wojny; dzisiaj, gdziekolwiek wybuchnie wojna, może ona ogarnąć cały świat, a zarówno nagrodą zwycięstwa jak karą przegranej może być rozkład społeczny i upadek cywilizacji. Polityka Partji Pracy, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak politycznej, została opracowana zgodnie z możliwościami dzisiejszej rzeczywistości, uwzględniając nasz udział w Lidze Narodów. Z drugiej strony, właśnie dlatego, że jest to polityka solidnie oparta na faktach, koniecznych potrzebach i zobowiązaniach traktatowych, jest więc również polityką, zmierzającą do stworzenia Wspólnoty Świata, jako swego najdalszego celu. Partja Pracy utrzymuje, że należyście rozwiązywać sprawy bieżące i przedsiębrać skutecznie natychmiastowe decyzje oraz czasowe zarządzenia można jedynie pod kątem widzenia owej dalekowzrocznej polityki światowej, która wyrasta z podstaw socjalistycznych wierzeń i ugruntowana jest na socjalistycznym ujęciu powojennego świata.

Każdy czytelnik tej książki powinien postawić sobie dwa pytania: jeżeli wyścig zbrojeń będzie trwał nadal, czy nie skończy się on po kilku

latach nową wojną? Czy nowa wojna nie spali naszych miast i nie wygubi naszej ludności bombami, miotanemi z powietrza, gazami i głodem? Żaden uczciwy człowiek, widząc co się na świecie dzieje, nie może nie odpowiedzieć twierdząc co na oba te pytania.

Wiele lat pracy dla sprawy pokoju, których punktem kulminacyjnym były dwa lata i kwartał pracy mej, jako Ministra Spraw Zagranicznych, i trzy lata, jako przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej, przekonało mnie, że polityka, wyłożona na tych stronach, wyrwałaby nas z błędnego koła nowego wyścigu zbrojeń i uwolniłaby świat od lęku przed wojną, który opanował już życie publiczne i zatruwa stosunki międzynarodowe. Nie wierzę, aby inna jakakolwiek polityka mogła tego dokonać.

Polityka Partji Pracy nie jest polityką półśrodków. Jest to polityka heroicznych zamierzeń; pociąga za sobą wielkie niebezpieczeństwa i ciężkie ofiary. Lecz pęd do wojny światowej, który powstał ku końcowi r. 1931, doszedł w chwili obecnej do takiego nasilenia, że może go powstrzymać i zawrócić jedynie jakiś potężny poryw do pokoju.

Siły, prądy do wojny, są tak potężne i tak głęboko zakorzenione w obecnej budowie społeczeństwa, że wielu ludzi wpada w rozpacz i twierdzi,

że wojna jest nieunikniona. Lecz tęsknota za pokojem i strach przed wojną są w naszym kraju, jak i w innych, tak wielkie, że mogą pokonać wszelkie przeszkody, choćby nie wiem jak potężne. Partja Pracy zdaje sobie sprawę z tego faktu, że przeszkody te są istotnie potężne.

Istnieje również techniczna strona sprawy organizowania pokoju, wymagająca realistycznego ujęcia sił, poruszających świat, nowoczesnej wiedzy fachowej, zdolności administracyjnych i dyplomatycznych, umiejętności postępowania z ludźmi i kierowania sprawami. Zasługi pokojowe dwóch rządów Partji Pracy, polityka zagraniczna, uchwalona w Southport, i zrozumienie zasad spraw międzynarodowych, wykazane w debatach nad tą polityką, dowodzą, że Partja Pracy może być zupełnie pewna, że sprostą tej stronie swego zadania.

Za doniosłością niniejszej książki przemawia fakt, że stanowi ona dokument polityczny, ponieważ jest wykładnikiem oficjalnej polityki przyszłego rządu Partji Pracy. Polityka ta wytrzyma wszelkie próby, na jakie ją wystawia realiści i eksperci w sprawach zagranicznych.

Lecz przyczyny wojny zakorzeniły się głęboko w systemie prywatnej produkcji dla zysku. Rząd, który pragnie pokoju, musi być dziś silny, jeśli ma osiąść i utrzymać klucz od sytuacji gospo-

darczej. Musi on wziąć górę nad przemysłem wojennym i bankami i kierować całym życiem gospodarczym kraju, a zamiast na zysku prywatnym oprzeć je na dobru ogólnym, jako zasadzie naczelnej. Ci, którzy nie dostrzegają konieczności przełamania praw nabytych, w pogoni za zyskami ślepo pchających rząd do wojny, igrają tylko z zagadnieniem pokoju.

Lecz jeszcze zawilszy nawet od ustroju społeczeństwa musi być stan umysłów, który uznaje ten ustrój, a wraz z nim i wojnę, za konieczność. Społeczeństwo kapitalistyczne jest społeczeństwem fatalistycznym. Ci, którzy wierzą, że obecny ustrój gospodarczy nie może być zmieniony, wierzą również, że suwerenność krajów jest faktem niezmiennym i że ideał bezklasowego społeczeństwa światowego bez wojen jest tylko mrzonką. Mają oni zaledwie mgliste pojęcie o tem, co ma na myśli Konstytucja Międzynarodowej Organizacji Pracy, gdy oświadcza, że pokój świata może być zapewniony dopiero wtedy, gdy będzie oparty na sprawiedliwości społecznej, i wyjaśnia dlaczego Pakt Ligi Narodów potępia prywatną produkcję broni.

Praca dla pokoju jest sprawą zasadniczą, lecz nie wystarcza do posiadania szerokiej i śmiałej polityki zagranicznej. Taka polityka zagraniczna musi mieć swe uzupełnienie w polityce we-

wewnętrznej, zdecydowanej na przeobrażenie obecnego porządku społecznego, i obie muszą wypływać z płomiennej wiary, tego rodzaju wiary, która góry porusza. Reasumując; zagraniczna polityka dostatecznie śmiało i jasno na rzeczy patrząca, aby móc położyć kres wojnie, musi być wynikiem krucjaty za pokojem, namiętnej i cały naród obejmującej gotowości do zerwania raz na zawsze ze starym światem nędzy, troski i walk.

Obecnie świat jest w epoce przejściowej. Wezbrana fala wojny światowej wyzwoliła siły, które zniszczą cywilizację, albo wzniosą ludzkość na nieśnione dotychczas wyżyny. Musimy iść naprzód do jedności świata, albo pogrążyć się znowu w anarchji. W tej wstrząsającej walce zajęliśmy my, socjaliści, niezłomne stanowisko. Jest naszym przeświadczeniem, że właśnie naszym jest przeznaczeniem zbudowanie nowego świata na ruinach starego, położenie kresu anarchji gospodarczej i anarchji międzynarodowej, które rodzą nędzę i wojnę, i położenie fundamentów pod szerszą i jaśniejszą cywilizację.

Dzisiaj panuje na świecie mrok; siły reakcji są potężne. Lecz wierzymy, że poprzez Partję Pracy socjalizm poprowadzi świat na nowe szlaki. Dlatego właśnie, że kochamy nasz kraj i że dumni jesteśmy z jego wielkich tradycji, nigdy nie

oddamy czci pełnym nienawiści, fałszywym bogom nacjonalizmu. Nasza wiara w międzynarodowość jest duszą naszego socjalizmu. Właśnie dlatego socjalizm jest jedyną mocą na świecie, dostatecznie potężną i dostatecznie zdecydowaną, aby przełamać siły ciemności i reakcji i zwycięsko osiągnąć pokój i braterstwo ludzi. Wzywamy młodzież naszego kraju i młodzież całego świata do stawania pod naszym sztandarem i śpieszenia wraz z nami ku Wielkiemu Dziełu, największemu wydarzeniu dziejów, usiłowaniu stworzenia Wielkiej Federacji Świata, jako widomego wcielenia Braterstwa Ludzi.

DODATEK I

Pakt zobowiązuje wszystkich członków do poddawania każdego sporu, mogącego doprowadzić do zerwania pokoju, arbitrażowi albo orzeczeniu sądowemu, w razie zgody obu stron, lub też badaniu i sprawozdaniu Rady, na żądanie jednej z dwóch stron, i do nieuciekania się w żadnym wypadku do wojny podczas rozpatrywania spraw (okres czasu, nie przekraczający sześciu miesięcy, w wypadku, gdy idzie o Radę, i „usprawiedliwiony okres czasu“ w razie arbitrażu lub orzeczenia sądowego), ani w ciągu trzech miesięcy potem. Członkowie Ligi są następnie zobowiązani do przyjęcia wyroku arbitrażowego lub sądowego i do złożenia przyrzeczenia nie prowadzenia wojny przeciw państwu, które przyjmuje taki wyrok. Są oni wreszcie zobowiązani do nieprowadzenia wojny przeciwko państwu, które przyjmie sprawozdanie Rady, uzyskujące jednomyślną zgodę wszystkich jej członków z wyjątkiem stron.

Strona może odwołać się, w sprawie sporu, od Rady, która składa się z piętnastu państw

(w liczbie ich znajdują się wszystkie wielkie mocarstwa w Lidze, jako członkowie stali, i kontyngient państw mniejszych, wybranych na okres lat trzech przez Zgromadzenie) do ogólnej konferencji Ligi, na której wszyscy reprezentowani członkowie biorą udział na równych prawach i która jest znana jako Zgromadzenie. W tym wypadku Zgromadzenie przejmuje wszelkie prawa i pełnomocnictwa Rady, z tym wyjątkiem, że sprawozdanie Zgromadzenia, aby było uznane za jednomyślne (wyłączając głosy stron), wymaga jedynie głosów państw reprezentowanych w Radzie, plus większość głosów innych członków Zgromadzenia. Lecz jeżeli Radzie nie uda się złożyć jednomyślnego sprawozdania, to członkowie Ligi odzyskują po trzech miesiącach swobodę działania. Taka sytuacja nigdy jeszcze nie powstała w historii Ligi Narodów, lecz teoretycznie jest tutaj „luka“ w Pakcie, z powodu której wojna może stać się uprawnioną.

Od tego czasu wielki rozwój arbitrażu i jurysdykcji przymusowej Trybunału (patrz Dodatek II) z inicjatywy drugiego Rządu Partji Pracy zwęził „lukę“, zmniejszając możliwość, że zażegzanie pozostanie nierozstrzygnięty. Pakt Kellogg—Briand'a, z r. 1928-go (patrz Dodatek V), pozbawił swych sygnatarjuszy (obejmując w praktyce wszystkich członków Ligi) prawa prowa-

dzenia wojny, z wyjątkiem wojny obronnej, a Pakt czyni koniecznem przedłożenie sprawy samoobrony całej Lidze do rozstrzygnięcia, względnie — do podjęcia stosownej akcji. Drugi Rząd Partji Pracy wysunął w Genewie projekt, który następny Rząd Partji Pracy zobowiązany jest wykonać, projekt poddania Paktu rewizji w tym sensie, aby wyrzeczenie się wojny uczynić całkowitem i poprzeć je zobowiązaniem, wiążącym wszystkich członków Ligi, dla położenia kresu wszelkiemu łamaniu pokoju.

Stało się dla państw już prawie niemożliwością uciekanie się do wojny bez pogwałcenia solennych zobowiązań traktatowych. Doświadczenie wykazało trzy rzeczy:

- (1) Wielka Brytania odgrywa w Genewie tak decydującą rolę, że obecność lub nieobecność silnego kierownictwa brytyjskiego stanowi zazwyczaj o powodzeniu lub niepowodzeniu Ligi.
- (2) Jeżeli żadne z wielkich mocarstw nie zechce podjąć ryzyka stosowania swych zobowiązań traktatowych, to Liga nie zdoła wystąpienia nawet przeciwko państwu, które uznała za napastnika.
- (3) Z drugiej strony, ogromna większość państw, będących członkami Ligi, z oba-

DODATEK II

wy o swe własne bezpieczeństwo, w razie gdyby stworzyły precedens pozwalania Lidze na przebaczenie napastnikowi, będzie nastawała na Ligę, aby ta określiła zupełnie jasno, kto jest napastnikiem i gwałcicielem traktatów, i potępiła go w nie budzących żadnej wątpliwości wyrażeniach.

Oto są nauki, jakie można wyciągnąć z czterdziestu zgórą zatargów, załatwionych przez Ligę (nie licząc Trybunału), z których siedem uważano za zagrażające pokojowi, a w trzech kroki wojenne już się faktycznie były rozpoczęły. Te same wnioski można również wyciągnąć z jednego niepowodzenia Ligi — z konfliktu chińsko-japońskiego.

D O D A T E K I I

Ustanowienie rzeczywistego Trybunału Międzynarodowego z niewielkim stałym personelem sędziów, wydającego orzeczenia na podstawie prawa, pozostawało ciągle w dziedzinie chęci i zamierzeń już od czasów konferencji pokojowych w Hadze w 1899 i 1907 roku, lecz stało się możliwe dopiero dzięki powstaniu Ligi Narodów.

Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze został stworzony i jest utrzymywany przez Ligę, lecz w swych wyrokach i orzeczeniach jest równie niezależny od Zgromadzenia i Rady Ligi, jak Trybunał Brytyjski lub Amerykański od politycznych organów swoich rządów.

Zgodnie ze Statutem czyli Konstytucją Trybunału, spór może być mu przedłożony jedynie za zgodą obu stron. Lecz Artykuł 36-ty Statutu — znany jako Klauzula Nieobowiązująca, ponieważ przyjęcie jego nie jest obowiązkowe dla sygnatarjuszy — uznaje jurysdykcję Trybunału za przymusową, czyli, prawo każdej ze stron wniesienia sporu przed Trybunał, o ile chodzi o interpretację traktatów; o wszelkie zagadnienia Prawa Międzynarodowego; o istnienie jakiegось faktu, który o ileby został ustalony, stanowiłby naruszenie zobowiązania międzynarodowego, i o rozmiar i naturę odszkodowań za takie naruszenie. (Niektórzy prawnicy utrzymują, że w praktyce każdy spór można wnieść przed Trybunał na zasadzie któregoś z powyższych tytułów; w wypadkach wątpliwości czy wchodzi one w zakres jego jurysdykcji, decyduje sam Trybunał). W ciągu szeregu lat sygnatarjuszami Klauzuli Nieobowiązującej było tylko kilka państw. Lecz drugi Rząd Partji Pracy dał

DODATEK III

dobry przykład, skłaniając całe Imperjum Brytyjskie do podpisania, z pewnemi zastrzeżeniami, Klauzuli Nieobowiązującej; Klauzula Nieobowiązująca została przyjęta obecnie już przez czterdzieści dwa państwa, w tej liczbie przez Francję, Niemcy, Wielką Brytanię i Włochy.

Drugi Rząd Partji Pracy podpisał również Ogólną Umowę o Arbitrażu, zastrzegającą nie tylko przymusową jurysdykcję Trybunału we wszelkich sprawach, gdzie przedmiotem sporu są prawa stron, lecz również przymusową jurysdykcję wszelkich sporów nie rozstrzygniętych na innej drodze.

Ogólna Umowa o Arbitrażu została obecnie przyjęta przez dwadzieścia jeden państw.

D O D A T E K I I I

Konferencja, dotycząca Wzmocnienia Środków Zapobiegających Wojnie daje Radzie Ligi możliwość zwrócenia się do tych państw, między którymi rozpoczęły się już działania wojenne, z wezwaniem do zaprzestania tychże działań i do wycofania swych sił zbrojnych poza granice, które Rada upoważniona jest im wyznaczyć. Daje ona Radzie prawo zarządzania innych środków „ochronnych“ dla zapobieżenia wojnie

DODATEK IV—V

i nakłada na sygnatarjuszy obowiązek akceptowania i wykonywania tych zarządzeń.

D O D A T E K I V

Konwencja o Pomocy Finansowej jest umową między państwami, które do niej przystąpiły, że w razie, gdyby które z nich stało się ofiarą agresji, pozostałe będą współdziałały w celu zapewnienia mu gwarancyj Rządów na zapłacenie procentów od pożyczek, które może być zmuszone zaciągnąć, aby umożliwić sobie obronę swego terytorjum. Konwencja określa maksymalną sumę, którą każdy z Sygnatarjuszy podejmuje się zagwarantować.

D O D A T E K V

Pakt Kellogg — Briand'a, nazywany również Paktem Paryskim, zawarty w sierpniu r. 1928 dzięki inicjatywie Stanów Zjednoczonych, zawiera dwa następujące artykuły:

A r t y k u ł I

Strony zawierające umowę „potępiają uciekanie się do wojny, w celu rozstrzygania za-

DODATEK VI

targów międzynarodowych, i wyrzekają się jej jako narzędzia polityki w stosunkach między sobą“.

A r t y k u ł I I

Strony, zawierające umowę, zgodnie dalej postanawiają, „że przy załatwianiu czyli rozstrzyganiu wszelkich sporów czy konfliktów, jakiegokolwiek rodzaju czy pochodzenia, jakie mogą powstać między niemi, nie będą się nigdy uciekały do środków innych niż jedynie pokojowych“.

Traktat ten nie ustanawia żadnego mechanizmu nawet dla odbycia konferencji. Lecz powołała go do życia Liga Narodów i okazał się użytecznym jako podstawa konstytucyjna dla zjednoczenia Stanów Zjednoczonych z działalnością pokojową Ligi Narodów.

D O D A T E K V I

Traktat Dziewięciu Mocarstw, zawarty na konferencji Waszyngtońskiej r. 1922, stworzył polityczne podłoże umów o zbrojenia morskie, zawartych na tej Konferencji. Sekretarz Stanu Stimson, w nocy do Ligi z dnia 24 lutego r. 1932

podniósł z naciskiem, że Traktat Dziewięciu Mocarstw skryształizował myśl amerykańskiej polityki zagranicznej na Dalekim Wschodzie w ciągu ćwierćwiecza, myśl, która będzie nadal podstawą polityki amerykańskiej, a była istotnym elementem każdej umowy, mającej na celu redukcję zbrojeń morskich i zaniechanie fortyfikowania posiadłości amerykańskich na Dalekim Wschodzie.

Przez Traktat Dziewięciu Mocarstw, kładące pod nim swój podpis strony, do których należą wszystkie wielkie mocarstwa, z wyjątkiem Z. S. R. R., zobowiązują się do szanowania suwerenności, niepodległości i terytorjalnej oraz administracyjnej niepodzielności Chin; do zapewnienia Chinom całkowitej i niczem nie krępowanej możliwości stworzenia i posiadania silnego i trwałego rządu; do przestrzegania zasady „drzwi otwartych“ (wolnego dla wszystkich handlu z Chinami); do zaniechania prób wyzyskiwania stosunków, panujących w Chinach, celem uzyskania specjalnych przywilejów dla swych obywateli; do wzajemnego naradzania się w razie powstania jakichkolwiek różnic w poglądach w sprawie stosowania niniejszego Traktatu.

D O D A T E K V I I

Na zasadzie Artykułu 10-ego Paktu „członkowie Ligi zobowiązują się do szanowania i osłaniania przed napaścią zewnętrzną terytorjalnej niepodzielności i istniejącej niepodległości politycznej wszystkich członków Ligi. W każdym wypadku tego rodzaju napaści, groźby, lub niebezpieczeństwa takiej napaści, Rada winna się zastanowić nad środkami, jakimi to zobowiązanie ma być wypełnione.“

SPIS RZECZY

	Str.
Słowo wstępne Augusta Zaleskiego	5
Przedmowa autora	9

CZĘŚĆ I

SYTUACJA ŚWIATOWA

Rozdział I. Zmieniający się świat — Zmiany gospo- darcze	13
Rozdział II. Zmiany polityczne i militarne	20

CZĘŚĆ II

POLITYKA ŚWIATA PRACY

Rozdział III. Dzieje i stanowisko Świata Pracy	37
Rozdział IV. Podstawy pokoju	45
Rozdział V. Rozbrojenie i obrona kraju	58
Rozdział VI. Zmiany w status quo	71
Rozdział VII. Daleki Wschód	88
Rozdział VIII. Uniwersalizm czy umowy regionalne	103

CZĘŚĆ III

PRZODOWNICTWO ŚWIATA PRACY

Rozdział IX. Jednostka i społeczeństwo	121
Rozdział X. Na drodze ku Wspólnocie Świata	138
Dodatki	148



